

Drugi dzień pobytu P. Jaroszewicza w Belgii

W drugim dniu wizyty w Belgii, premier Piotr Jaroszewicz spotkał się z przedstawicielami belgijskiego Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i belgijskiego komitetu budowy Centrum Zdrowia Dzielca. Następnie przyjęty został przez króla Belgów — Baudouina I. W dalszym programie wizyty znalazła się druga tura rozmów plenarnych i podpisanie uzgodnionych dokumentów. Po południu prezes Rady Ministrów udał się do Antwerpii, gdzie zwiedził portowe nabrzeże kontenerowe. (PAP)

Wzmożone tempo prac na polach i w zagrodach

W rolnictwie trwa kolejny okres równie pilnych i ważnych jak zbiory zbóż, prac, tak w polu, jak i w zagrodach. Dotyczą one siewów poplonów ozimych i rozpoczętych już siewów zbóż ozimych oraz zbioru roślin okopowych, pastewnych, owoców i warzyw, a także omlotów zbóż. I teraz, podobnie jak w czasie żniw, każda chwila jest cenna.

Przelotne opady, jakie wystąpiły w pierwszej dekadzie września, niemal na terenie całego kraju, złagodziły nieco skutki suszy, ale nie wpłynęły zasadniczo na poprawę bilansu wilgoci w glebie. Toteż każdy dobrze gospodarujący rolnik dąży do jak najszybszego przeprowadzenia siewu poplonów, jak i zbóż ozimych. Jest to obecnie najważniejsze zadanie naszych rolników. Chodzi bowiem nie tylko o

terminowe i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzenie tych prac, ale także o możliwie jak największe rozszerzenie upraw zarówno poplonów ozimych, jak i zbóż ozimych, co warunkuje zapewnienie w roku przyszłym niezbędnej dla rozwoju hodowli bazy paszowej.

Przyspieszenie tych prac jest tym pilniejsze, że dotychczas poplonami ozimymi obsiano dopiero trzecią część planowanego obszaru. Siewy zbóż ozimych najbardziej zaawansowane są w województwach: wrocławskim, nowosądeckim i białkopodlaskim; w pozostałych regionach w zasadzie dopiero się rozpoczęły. Przyspieszeniu tych prac sprzyja sprawne zaopatrzenie rolnictwa w kwalifikowane ziarna siewne i nawozy mineralne. Przedsiębiorstwa nasienne dostarczyły już około 85 procent planowanej ilości ziarna siewnego. Terminowo przebiegają bieżące dostawy nawozów mineralnych, których zapasy w GS-ach, zwłaszcza nawozów azotowych, były już w zasadzie na wyczerpaniu.

W pełni są już również wykopi ziemniaków, zwłaszcza w województwach: białkopodlaskim, bydgoskim, kaliskim i szczecińskim oraz buraków cukrowych, których najwięcej zebrano dotychczas w rejonach cukrowni lubelskich, kieleckich, tarnowskich, mazowieckich, wielkopolskich, bydgoskich i dolnośląskich.

Na ukończeniu jest drugi pokos traw, natomiast trzeci — z uwagi na słaby odrost traw — zebrano dopiero z kilku procent planowanej powierzchni.

W ogrodnictwie notujemy szczytowe zbiory i dostawy, zwłaszcza śliwek, gruszek i jabłek oraz pomidorów.

Poza pracami w polu również w zagrodach wzrasta z każdym dniem tempo robót. Poza omlotami oraz dostawami zbóż i innych ziemniaków trwa gromadzenie i konserwacja pasz własnych z tegorocznych zbiorów, od czego przede wszystkim zależy utrzymanie obecnego stanu po głowie zwierząt, a wszędzie tam gdzie jest to możliwe powiększenie stada, zwłaszcza krów i macior. Jest to warunkiem szybszego rozwoju ho-

dowli w miarę jak nastąpi poprawa bilansu paszowego. (PAP)

W 60 rocznicę urodzin

Depesza E. Gierka do L. Corvalana

Z okazji 60 rocznicy urodzin Luisa Corvalana — sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chile, depeszę przesłał mu I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka. Oto jej treść.

Z okazji 60 rocznicy urodzin, przesyłam Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i własnym gorącym pozdrowieniem i wyrazami proletariackiej solidarności. Razem ze wszystkimi patriotami chilijskimi, ze wszystkimi siłami postępu i demokracji w świecie, głęboko przeżywamy waszą osobistą niewolę i tragedię ludu chilijskiego.

Głęboko wierzymy, iż lud chilijski, zjednoczony w antyfaszystowskim froncie demokratycznym, osiągnie pełne zwycięstwo.

Życzymy Wam, drogi Towarzystwo Luis, by zwycięstwo to przyszło jak najszybciej, życzymy Wam sił i zdrowia, a przede wszystkim uwolnienia z rąk faszystowskiej junty.

Jesteśmy z Wami!

Kraje socjalistyczne w programie „Interkosmos”

W Moskwie odbyły się wczoraj konsultacje delegacji krajów socjalistycznych na temat lotów obywateli tych krajów w ramach programu „Interkosmos” na radzieckich statkach i stacjach kosmicznych. Uzgodniono, że obywatele wszystkich krajów uczestniczących w tym programie wezmą udział w lotach kosmicznych wraz z kosmonautami radzieckimi w latach 1978 — 1983. Ustalono również terminy rozpoczęcia treningów w ośrodku szkolenia kosmonautów im. Gagarina. Uczestnicy konsultacji podpisali ZSRZ za umożliwienie obywatelom ich krajów lotów w Kosmos. (PAP)

Rajd szlakami Lenina

Pod znakiem ciepłej, słonecznej pogody przebiegał drugi dzień Rajdu Przyjaźni Szlakami Lenina. Na trasach górskich maszerowało około 1400 osób. Najwięcej drużyn wytrawnych turystów, które dopuszczono na wysokogórskie trasy Tatr wystawiły takie zakłady jak Huta im. Lenina, Stocznia im. Lenina w Gdańsku, Zakłady Cegielniczne w Poznaniu, FSO Warszawa i Stołeczne Zakłady „Kasprza ka”.

Architekci obradowali w Berlinie

Przedstawiciele związków architektów z 11 krajów socjalistycznych rozpoczęli we wtorek w Berlinie siedmiodniowe obrady, poświęcone rosnącemu wymogom, jakie stawia społeczna i architektoniczna strona budownictwa miejskiego, a także wymianie doświadczeń między zaprzyjaźnionymi związkami architektów.

Zamach w Wiedniu

W nocy, z poniedziałku na wtorek, nieznani sprawcy uszkodzili

„Taropak” po raz trzeci

Opakowań ciągle nie za wiele

Międzynarodowy Salon Techniki Pakowania i Magazynowania „Taropak” jest przeglądem możliwości polskiego przemysłu opakowaniowego, ukazuje też jak duże jeszcze mamy potrzeby w zakresie rozwoju produkcji opakowań. Mimo iż w ubiegłej pięciolatce dostawy opakowań w stosunku do roku 1970 wzrosły o 95 proc., ciągle jeszcze jest ich znacznie mniej niż potrzebowałyby odbiorcy.

W czasie wczorajszego spotkania z dziennikarzami dyrektor Krajowego Centrum Opakowań Ryszard Bartosiak zapowiedział wprowadzić, iż w tej pięciolatce przewiduje się dalszy wzrost produkcji (o 62 proc.), lecz do roku 1980 nasi producenci nie potrafią zaspoko-

ić potrzeb krajowych odbiorców. Trzeba będzie się zdecydować na kosztowny import w znacznej mierze z krajów kapitalistycznych. Faktem jest, iż co roku wprowadzamy nowe opakowania, że są one lepsze, że jest ich więcej. Przybyły jednak do pakowania nowe produkty takie jak mrożonki, koncentraty spożywcze, owoce. Nawet wielki wzrost produkcji opakowań niektórych typów nie wystarczy dla zaspokojenia wszystkich potrzeb.

W czasie Salonu „Taropak” nasi handlowcy zainteresowani są głównie urządzeniami do pakowania warzyw i owoców oraz foliami wielowarstwowymi do pakowania na przykład

Dokończenie na str. 2

I sekretarz KC PZPR

przyjął

N. Faddiejewa

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka przyjął wczoraj, przebywającego w Polsce sekretarza Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — Nikolaja Faddiejewa.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak i zastępca członka Biura Politycznego KC, wiceprezes Rady Ministrów — Ta deusz Wrzaszczyk.

W toku serdecznej, przyjacielskiej rozmowy omawiano kierunki pogłębienia procesu socjalistycznej integracji ekonomicznej. Podkreślono wkład jaki wnoszą Polska Rzeczpospolita Ludowa do działalności RWPG i rozwijania wszechstronnej współpracy krajów socjalistycznych. (PAP)

Posiedzenie

Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO

14 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu d.s. UNESCO.

Uczestnicy posiedzenia wystu- chali informacją na temat niektórych problemów zbliżającej się XIX sesji Konferencji Generalnej UNESCO w Nairobi. Nadto rozpatrzyli główne założenia programu UNESCO na lata 1977/1978 i na tym tle kierunki polskiej działalności na XIX sesji Konferencji Generalnej UNESCO oraz zatwierdzili zgłoszone propozycje w tym zakresie. (PAP)

Rośnie rola towarzystw przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

Wczoraj kontynuowała obrady w Warszawie konferencja przedstawicieli towarzystw przyjaźni ze Związkiem Radzieckim krajów socjalistycznych. Głównym tematem obrad były zagadnienia socjalistycznej integracji ekonomicznej i zadania towarzystw przyjaźni w pogłębianiu i utrwalaniu tych procesów.

Jak informowaliśmy, w obradach uczestniczą delegacje z Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Węgier i Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Obecna jest delegacja Prezydium Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą. Obecna jest również delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

We wtorek kontynuowane były wystąpienia przedstawicieli towarzystw przyjaźni poświęcone prezentacji działalności tych organizacji w procesie integracji ekonomicznej. Jako pierwszy przemawiał członek KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, zastępca przewodniczącego Centralnej Rady Towarzystwa Przyjaźni Mongolsko-Radzieckiej — Bandangijn Badarcz. (PAP)

nym metodom planowania produkcji i zarządzania nią oraz sposobom możliwie najszybszego wprowadzania do praktyki wyników badań.

Spotkanie Vorster — Smith

Premier rasistowskiego rządu RPA — J. Vorster spotkał się w Pretorii z szefem rządu białej mniejszości w Rodezji — I. Smithem. Dyskutowali oni na temat ostatnich propozycji sekretarza stanu USA — H. Kissingera w sprawie Afryki Południowej oraz omawiali taktykę obu rządów, zmierzającą do niedopuszczenia rdzennej ludności afrykańskiej do udziału w rządach.

Zakaz rządu Argentyny

Rząd Argentyny wprowadził zakaz publikowania i kolportowania wszelkich wydawnictw noszących charakter profaszystowski. Ogłaszając ten zakaz rząd stwierdził, że tego rodzaju publikacje stanowią przeszkodę w osiągnięciu celów stojących przed krajem.

CO O TYM SĄDZICIE

150 razy

Z górą trzy lata minęły od dnia, gdy na łamach „Głosu” pojawił się pierwszy dyskusyjny felieton z tego cyklu. Jego wprowadzeniu na łamy przyświecała myśl, by raz w tygodniu, wspólnie z Czytelnikami, zastanowić się nad sprawą, związaną z naszą codziennością. Napiętną listy — to do brzo, nie nadejdą — to niekoniecznie musi oznaczać, że „Co o tym sądzicie” nie skłania do refleksji. Tak brzmiało redakcyjne założenie.

Od tej pory co środę na pierwszej stronie, z minimalnymi odstępstwami, pojawiło się w „Głosie” ponad 150 felietonów. Wydrukowaliśmy razem w tym czasie około 1000 listów od Czytelników, nawiązujących do poruszanych tematów, a była to tylko część korespondencji, jaką od Was otrzymujemy w odpowiedzi na zapytania: co o tym sądzicie.

Gdy opublikowaliśmy pierwsze teksty z tej serii, innowacja spotkała się na ogół z życzliwym przyjęciem. Takie opinie zawierały listy Czytelników, takie zdanie wyrażano na spotkaniach dziennikarzy „Głosu” z odbiorcami naszego dziennika. A rosnący napływ Waszej korespondencji do redakcji stanowił najwymowniejsze potwierdzenie trafności obranej formy dialogu z Czytelnikami.

Dyskusyjny charakter śródowych felietonów skłonił też niektórych naszych Korespondentów do uwag polemicznych albo jednoznacznie krytycznych wobec idei drukowania tego rodzaju tekstów. Zapytania: po co to i na co — zdarzają się po dziś dzień. Przebijając z nich sceptycyzm ześrodkowuje się wokół kwestii, czy opublikowanie nawet najcenniejszego materiału dyskusyjnego i zaprezentowanie przeglądu opinii Czytelników — dopomóż w uregulowaniu jakiegoś problemu, w usprawnieniu jakiegoś wycinka życia?

Jest to zapytanie ciężkiego kalibru, które odnieść można w ogóle do sensu funkcjonowania środków masowego przekazu. Ich rola sprowadza się do kształtowania opinii publicznej i jej odzwierciedlania, przełożenie nasze felietony „Co o tym sądzicie” zdają się dość dokładnie leżeć na linii tego programowego założenia. Inna rzecz, czy podejmowane przez nas tematy są zawsze dostatecznie ważne; albo — czy niektóre z nich noszą w ogóle znamiona dyskusyjności? Oto i sedno sprawy, do którego nieraz nawiązują w listach Czytelnicy. Ale może wystarczy, że jakąś sprawę podaje się pod osąd opinii publicznej?

Ani przez chwilę nie chcemy zastanawiać się trudnościami, lecz byłoby nieprawdą twierdzić, że bardzo nam łatwo o tematy do „Co o tym sądzicie”. W redakcji funkcjonuje w związku z tym od dawna gielda pomysłów. Niejednokrotnie problemy godne poruszenia podsuwają nam Wasze listy. Ożywia nas ambicja, by nie omawiać spraw marginesowych (aczkolwiek trafiłyby się takie felietony, trafiłyby...). Chcemy brać pod pióro sprawy, związane z naszą codziennością, z życiem, a zwłaszcza zbieżne z jego aktualnym nurtem.

Wszakże po trzech latach prowadzenia śródowych felietonów, przy doborze kolejnego tematu, czasem pada uwaga: — O tym już pisaliśmy. — Wówczas zastanawiamy się, czy ze względu na wagę i wciąż dużą aktualność sprawy, nie podjąć jej na nowo, lecz w innym ujęciu. A poza tym rozgrzeszamy się, że dziennik nie encyklopedia, do dziennika zagląda się na ogół raz, no i na ogół nie kolekcjonuje zamieszczanych w nim pozycji.

Prowadzoną na łamach „Głosu” konfrontację opinii Czytelników uważamy za ciekawą, a niejednokrotnie pouczającą, skłaniającą do przemyśleń. Dziękujemy wszystkim, którzy pisząc do nas — pomagają szerzej i wszechstronniej naświetlać ten czy ów, podawany przez nas pod dyskusję, problem.

No i: co o tym sądzicie? Tym razem, z okazji sto pięćdziesiątego „wydania” śródowych felietonów (półtorę setki „śluknęto” latem), prosimy o wypowiedzi co sądzicie o prowadzeniu tego felietonu. Zarazem będziemy wdzięczni za propozycje tematów.

Zespół „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa 1074 • 60-359 Poznań.

Od 14 bm. we Wrocławiu obraduje międzynarodowa konferencja cybernetyków z udziałem ponad 100 wybitnych specjalistów z tej dyscypliny wiedzy, m. in. ze Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji, Indii. Tematem konferencji jest teoria systemów i jej zastosowanie w praktyce — m. in. w gospodarce, urbanistyce, energetyce itd.

SPOTKANIE PIŁSKIEGO AKTYWU

Pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR w Pile — Alfreda Kowalskiego odbyła się wojewódzka narada i sekretarzy komitetów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych partii, sekretarzy ZOP, przewodniczących rad zakładowych oraz dyrektorów zakładów i przedsiębiorstw. Omówiono na niej przygotowania do rozpoczęcia się w bm. konferencji samorządów robotniczych. Należono też zadania w zakresie zapewnienia prawidłowej realizacji podjętych na nich wniosków. (bop)

W hołdzie poległym bohaterom Warszawy

Przed 32 lata, 14 września 1944 r. jednostki Armii Radzieckiej i walczące u jej boku oddziały Ludowego Wojska Polskiego wyzwoliły spod okupacji hitlerowskiej prawobrzeżną część Warszawy — Pragę.

Wczoraj, w 32 rocznicę wyzwolenia Pragi społeczeństwo stolicy oddało hołd pamięci bohaterów walk w Warszawie. Delegacja mieszkańców stolicy, wojska, kombatanów, zakładów pracy i młodzieży uczciła pamięć poległych bohaterów, składając wiązanki kwiatów pod pomnikiem Bractwa Broni, wzniesionym przez społeczeństwo Warszawy dla upamiętnienia wspólnych walk w wyzwoleniu stolicy.

Narada dyrektorów poznajskich SKR-ów

Wczoraj w Poznaniu wice-wojewoda poznański — Bolesław Stachowiak, udekorował odznaczeniami państwowymi — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi — 13 osób, reprezentantów 6-tysięcznej rzeszy pracowników kolektorków rolniczych w woj. poznańskim: traktorzystów, kombajnistów, brygadzystów, pracowników zakładów budownictwa wiejskiego oraz specjalistów WZKR. Wręczonych zostało także 8 odznak „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”.

Następnie odbyła się narada dyrektorów SKR województwa poznańskiego. Zebranych zapoznano z dotychczasową realizacją inwestycji i zadaniami w tym zakresie na rok przyszły oraz przedstawiono założenia programowe projektu planu społeczno-gospodarczego w roku 1977.

Władze partyjne i administracyjne w woj. poznańskim wysoko oceniają działalność usługową i produkcyjną kolektorków rolniczych. SKR-y coraz bardziej angażują się w procesy przeobrażeń strukturalnych rolnictwa, niemniej ta wielokierunkowa działalność wymaga ciągłego doskonalenia. W dyskusji zebrani przedstawiali propozycje usprawnień organizacyjnych, rozważali możliwości rozwiązania kłopotów z realizacją niektórych inwestycji oraz omawiali kierunki dalszego rozwoju produkcji rolnej w oparciu o uchwały IV Plenum KC PZPR. (zd)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okryta samymi dużymi i miejscami opady deszczu oraz lokalne burze. Temperatura maksymalna od 18 stopni na zachodzie i północnym zachodzie do 24 na południowym wschodzie. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne z kierunków południowo-zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Piotr Borowicz.

Debata w Radzie Bezpieczeństwa

Amerykańskie weto w sprawie Wietnamu

14 bm. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła się debata nad wnioskiem Socjalistycznej Republiki Wietnamu o przyjęcie w poczet członków ONZ. Jak poinformował przedstawiciel USA przy ONZ — ambasador William Scranton, prezydent Ford wydał polecenie, aby delegacja amerykańska zgłosiła w tej kwestii weto.

Nie pierwsze to jednak — szyskany wobec narodu wietnamskiego. Podobny los spotkał w ubiegłym roku starania obu państw wietnamskich o dołączenie do Organizacji Państw Amerykańskich. W tym największym forum światowym.

U podłoża amerykańskich szyskan wobec zjednoczonego Wietnamu leżą różne względy. W administracji USA i w kołach Pentagonu istnieje żywe wspomnienie poniesionej klęski. Jakże więc można nawiązać stosunki dyplomatyczne i współpracować w międzynarodowych organizacjach z krajem, który zwyciężył, na dodatek zwycięstwo odniósł żołnierz źle uzbrojony, wygłodzony i wymęczony nad uzbrojonym i syty.

Zgłaszając weto Stany Zjednoczone próbują także nie dopuścić do wzrostu autorytetu międzynarodowego SRW. Zdają sobie sprawę, iż silny politycznie zjednoczony Wietnam, który przez dziesiątki lat na własnej skórze odczuwał „dobrodziejstwa” neokolonializmu i imperializmu, zdecydowanie będzie przeciwstawiał się wszelkim ich przejawom. Przede wszystkim w Azji południowo-wschodniej, z której USA jeszcze nie zrezygnowały. Nie na rękę jest przebieg Waszyngtonowi kampania dyplomatyczna, którą młode państwo wietnamskie rozpoczęło nazajutrz po zjednoczeniu w imię normalizacji stosunków sąsiedzkich i stabilizacji sytuacji politycznej w tej części Azji. Stany Zjednoczone obawiają się również iż SRW, kierowana przez zahartowanych w walce narodowo-wyzwoleńczej przywódców, stać się może pewnego dnia siłą wiodącą w trzecim świecie. Predestynują ją także do tego posiadane bogactwa naturalne i pracowitość narodu.

Stany Zjednoczone nie nawiązują stosunków dyplomatycznych i sprzeciwiają się przyjęciu jej do ONZ także z powodów czysto merkantylnych. Jak wiadomo, porozumienie paryskie zawarte w 1973 r. między USA, administracją sajsongską DRW i TRR RWP zobowiązywało Waszyngton do wniesienia finansowego wkładu w zalecanie ran wojennych i w dzieło powojennej od budowy Wietnamu. To ważne zobowiązanie Waszyngton pragnąłby odczłowieczyć na „święty nigrdy”. (PAI)

Krwawe zajścia w RPA

Przed afrykańską podróżą H. Kissingera

Rozpoczynający się tydzień w dziedzinie polityki światowej upłynie m. in. pod znakiem wydarzeń w Afryce Południowej. Antyrasistowskie demonstracje rdzennej ludności RPA trwają bez przerwy od wtorku ub. tygodnia. Związek szła się liczba śmiertelnych ofiar brutalnych akcji policji, usiłującej wszelkimi metodami zdławić wystąpienia na rzecz równych praw dla czarnych mieszkańców republiki.

W czasie minionego weekendu do demonstrantów strzelali nawet cywilni, biali mieszkańcy Kapsztadu. Agencja UPI podaje, że zabili oni czterech mężczyzn. Ogółem więc w ciągu tygodnia zginęli pod czas demonstracji 34 osoby, a podczas 12 minionych tygodni zginęli 333 czarnych i kolorowych.

Mimo coraz bardziej zastraszającej się sytuacji, premier RPA John Vorster występując w niedzielę w Johannesburgu przed kamerami telewizyjnymi w związku z dziesięcioleciem sprawowania władzy, z uporem twierdził, że „apartheid jest najlepszą drogą, wytyczającą rozwój kraju”. Przemawiając w języku afrikaans, lansowanym przez białych, oświadczył, że nie zamierza włączyć w skład rządu ani czarnych ani kolorowych (reprezentantów ras mieszanych) ani imigrantów z Azji. Tymczasem policja w Johannesburgu została postawiona w stan gotowości w związku z możliwością ogłoszenia strajku powszechnego przez murzyńskich robotników tego miasta.

W kołach obserwatorów z wagą oczekuje się rozpoczęcia wczoraj afrykańskiej podróży sekretarza stanu USA Henry Kissingera, który na polecenie prezydenta Forda złożył wizyty co najmniej w trzech państwach afrykańskich — Tanzanii, Zambii i RPA. Przypuszcza się, że dojdzie również do spotkania z premierem Rodezji, Ianem Smithem (który obecnie przebywa w RPA). Wielu komentatorów określa tę podróż jako próbę ingerencji USA w sprawy południowo-afrykańskie. (PAP)

Pięcioraczki we Francji

W poniedziałek w szpitalu w Dijon (Francja) przyszyły na świat pięcioraczki — trzy dziewczynki i dwóch chłopców. Wkrótce po porodzie czworo dzieci zmarło i obecnie żyje tylko jeden chłopiec. Nie podano przyczyn śmierci czworga dzieci ani nazwiska i wieku matki.

„Taropak” po raz trzeci

Dokończenie ze str. 1

serów lub mięsa, jak również maszynami do produkcji tych opakowań.

W ofercie polskiego przemysłu wyróżniają się wyroby Zjednoczonych Hut Szkła Opakowaniowego „Vitropak” oraz maszyny Zjednoczenia Maszyn Spożywczych „Sposmasz”. Większość tych wyrobów produkowana jest w Wielkopolsce. Znajduje to odbicie w ekspozycji targowej gdzie znaleźć można wyroby hut szkła w Gostyniu, Sierakowie i Ujściu, skomplikowane i nowoczesne maszyny oraz urządzenia pakujące wytwarzane w fabrykach „Sposmasz” w Gnieźnie i Poznaniu. W tej ostatniej ofercie wyróżniają się automaty do pakowania masła, smalcu w folię aluminiową lub pergamin, kartoniarki, automaty

Prasa belgijska o pierwszym dniu wizyty P. Jaroszewicza

Belgijskie dzienniki z 14 bm., jak również radio i telewizja, obszernie informują o przebiegu pierwszego dnia wizyty w Belgii prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza z małżonką. Komentatorzy podkreślają ciepłą i przyjazną atmosferę, jaką towarzyszyła uroczystościom powitalnym i wskazują na rzeczowy charakter rozmów przeprowadzonych między Piotrem Jaroszewiczem a Leo Tindemanssem oraz rozmów plenarnych, które pierwszego dnia były poświęcone przede wszystkim zagadnieniom współpracy dwustronnej.

Dziennik „La Libre Belgique” pisze, że podczas spotkań szefów rządów oraz ministrów handlu zagranicznego — Jerzego Olszewskiego i Michela Toussainta, rozpatrywano możliwości rozszerzenia polsko-belgijskiej kooperacji przemysłowej, a w szczególności projekty wspólnych dostaw na rynki trzecie.

Ten sam dziennik zamieszcza artykuł o obradach IV Plenum KC PZPR i ambitnym programie modernizacji polskiego rolnictwa.

Gospodarczym aspektem stosunków polsko-belgijskich poświęcona jest informacja opublikowana przez dziennik „Le Soir”, w której zaznaczono, że przemysł belgijski może odegrać istotną rolę w zacieśnieniu współpracy obydwu krajów z wzajemną dla nich korzyścią.

Flamandzki „De Standaard” dokonuje oceny sytuacji gospodarczej Polski i wskazuje na możliwości podwojenia polsko-belgijskiej wymiany handlowej do roku 1980, z jednoczesnym osiągnięciem wielkości obrotów i lepszej ich struktury.

Ukazująca się w Antwerpii flamandzka „Volksgazet” publikuje 14 bm. drugi artykuł z cyklu „Polska w poszukiwaniu współpracy ogólnoeuropejskiej”. W artykule, oprócz

szczegółowej analizy kierunków rozwoju gospodarczego naszego kraju, obszernie omówiono niedawne wystąpienie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, na spotkaniu z załogą WSK w Mielcu.

Prasa belgijska zaznacza, że program wizyty Piotra Jaroszewicza jest bardzo bogaty i że w jej rezultacie oczekuje się podpisania nowych, ważnych dokumentów między państwami.

Kolejne stacje „Polmozbytu”

W tym i w przyszłym roku przybędzie kilka dużych sklepów i zakładów naprawy samochodów „Polmozbytu”. Pod koniec br. ośrodek taki ma być oddany do użytku w Szczecinie. Rocznie placówka ta rozprowadzać będzie około 3 tysięcy pojazdów, stacja zaś ma mieć kilkadziesiąt stanowisk diagnostyczno-naprawczych.

W II kwartale przyszłego roku planuje się przekazanie do eksploatacji ośrodków sprzedaży i napraw samochodów w Poznaniu i w Bielsku-Białej, a w III kwartale w Krakowie. Również w Toruniu wznoszony jest duży obiekt, w którym sprzedawane będą samochody. Będzie ukończony w drugiej połowie 1977 r. (PAP)

WSK „Mielec” kooperuje z firmami Belgii

Mielecka Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL — producent samolotów, śmigłowców, samolotów wieloosobowych i samolotów wieloosobowych — współpracuje z firmami belgijskimi. Współpraca polega przede wszystkim na kooperacji w produkcji budowlanych w mieleckiej WSK olbrzymich, 16-tonowych naczepek chłodniczych — pierwszych w Polsce ruchomych chłodni z tworzyw sztucznych.

Z belgijskiej firmy S.T.R.L. Smith sprowadzane są nie tylko tworzywa sztuczne, przeznaczone na wykonywanie całych obudów i termoizolacyjnych chłodni, ale także tzw. termokingi, tj. agregaty chłodnicze, wytwarzające we wnętrzu pojazdu temperaturę do minus 30 stopni. Z Belgii importowane są również urządzenia automatyczne agregatów chłodniczych do produkowanych w Mielcu mniejszych sa-

mochołów-chłodni 3,5 tonowych (na podwoziu „Stara”) i 5-tonowych (na podwoziu „Jelcza”). Wartość produkcji urządzeń chłodniczych, wytwarzanych w kooperacji z firmami belgijskimi wynosi 130 mln zł rocznie.

WSK „Mielec” dostarcza na tomiaś do Belgii swoje słynne wózki elektryczne „Melex” powstałe jako wózki golfowe, ale coraz powszechniej wykorzystywane jako pojazdy różnego przeznaczenia, m. in. do transportu towarów, do przewozu pasażerów itd. W latach 1975—76 WSK Mielec wysłała do Belgii 300 „Melexów”, które wykorzystywane tam są m. in. do ruchu ulicznego. (PAP)

Telefony ONASZA

W poniedziałek w nocy prze wrócił się w Pile samochód marki „Zuk”, którego kierowcą kierowca — Jerzy Sz. jechał z nadmierną szybkością. W podobnym stanie znajdowali się pasażerowie, którzy po wypadku wraz z kierowcą zbiegli. Straty szacuje się na około 50 000 zł.

Pozostawienie dziecka bez opieki było przyczyną tragicznego wypadku w jednym z mieszkań w miejscowości Grobla w pow. Słupcy (woj. koniński). Uduśnięta się tam 7-miesięczna Małgorzata K., która zrunęła się z pościeli pod poduszkę.

W jednym z gospodarstw w Zapowiedni w tym samym województwie spłonęła stodoła o wartości 60 000 zł. Wszystko wskazuje na to, że została podpalona, toteż organa MO przekazały podejrzanego o ten czyn mężczyznę do dyspozycji prokuratora.

W Skalmierzycach (woj. kaliszkie) został potrącony przez motocykl Kazimierz K., który będąc w stanie nietrzeźwym nagle wszedł na jezdnię. Final: obrażenia głowy i pobyt w szpitalu w Ostrowie. (b)

(map)

W Kosarzyskach

Międzynarodowe symposium handlowców RWPG

Wczoraj rozpoczęło się w Kosarzyskach koło Nowego Sącza 3-dniowe sympozjum na temat kształtowania centrów handlowo-usługowych na wsi oraz posiedzenie grupy roboczej do spraw racjonalizacji handlu detalicznego central spółdzielczych krajów RWPG.

Organizatorem sympozjum, w którym udział biorą przedstawiciele Czechosłowacji, Bułgarii, NRD, Rumunii, Węgier, ZSRR i Polski jest Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”.

W czasie obrad zagraniczni goście zapoznają się z organizacją wielkiej sieci handlowej na szczeblu spółdzielczym i omawiają zagadnienia racjonalizacji spółdzielczego handlu detalicznego. Wiele miejsca poświęci się w obradach także wymianie doświadczeń i informacji dotyczących m. in. projektowania i stosowania typowej dokumentacji obiektów handlowo-gastronomicznych w krajach socjalistycznych. (PAP)

Cement z popiołu

Pomyślnie wypadły próby stosowania popiołu z elektrowni „Kozienice” w Świerkach Górnych — jako domieszki do produkcji cementu w cementowni „Przyjaźń I” w Wierzbicy. Będzie ona zużywać ponad 50 000 ton popiołu rocznie.

Elektrownia „wytwarza” duże ilości popiołu i pyłów dynamicznych. Część odpadów trzymuje wybudowany w Świerkach Górnych zakład betonowych komórkowych (produkujący prefabrykowane elementy budowlane, głównie dla budownictwa indywidualnego). Reszta pójdzie do cementowni. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego). Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji). Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

PRASA — KSIĄZKA — RUCH
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Zakaz oddziaływania na środowisko naturalne
w celach wojskowych

Bezpieczniejsza ziemia

Jak to się stało, że konwencja zakazująca wykorzystywania techniki modyfikacji środowiska naturalnego w celach militarnych i innych niszczycielskich przyjęta została w Komitecie Rozbrojeniowym już po roku od jej wniesienia na porządek obrad, podczas gdy dyskusja nad zakazem np. broni chemicznych niezmiennie powoli, całymi latami posuwa się naprzód. Jest to tym znamiennejsze, że omawiając tekst tej konwencji w Pałacu Narodów negocjatorzy po raz pierwszy pracowali nad zapobieżeniem temu, co dopiero może się wydarzyć, nie zaś nad ograniczeniem tego, co już istnieje (jak w dyskusjach nad rozbrojeniem nuklearnym).

Niewątpliwie odegrała tu rolę... wyobraźnia. Kiedy w wystąpieniu na zebraniu przedwyborczym w czerwcu 1974 roku Leonid Breżniew mówił o „broniach jeszcze straszliwszych od termojądrowej” i wezwał do opracowania porozumienia w sprawie zakazu tworzenia nowych rodzajów broni masowej zagłady i nowych systemów takich broni, wywołało to wielkie zainteresowanie opinii światowej. Zaczęto zastanawiać się, jakie nowe zagrożenie może zaszansać nad naszymi głowami?

Związek Radziecki przedłożył następnie na XXIX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ propozycję w sprawie zakazu oddziaływania na środowisko naturalne w celach militarnych lub jakiegokolwiek innych zamierzeniach niszczycielskich. Znacząca większość głosów zaaprobowano wówczas dalekosiężną inicjatywę projektodawców i zlecono Komitetowi Rozbrojeniowemu przystąpienie do uzgodnienia tekstu konwencji w tej sprawie.

Jego projekt, przygotowany

w toku wielomiesięcznych pertraktacji radziecko-amerykańskich, przedstawiony został 21 sierpnia zeszłego roku (były to dwa jednakowo brzmiące projekty) Komitetowi Rozbrojeniowemu i znalazł się od razu w centrum uwagi zarówno tamtej sesji, jak i tegorocznej. Owoce wspólnych wysiłków jest obecna doniosła konwencja o zakazie wszelkich manipulacji środowiskiem naturalnym w celach militarnych i wrogich oraz nakłaniania jakiegokolwiek państwa do podejmowania działań w tym kierunku. Przez „technikę modyfikacji” rozumie się wszelkie zmiany dokonywane w dynamicie, składzie lub strukturze naszego globu, łącznie z przyrodą żywą, litosferą, hydrosferą, atmosferą oraz przestrzenią kosmiczną.

Dzisiaj wydaje się rzeczą pewną, że na bazie uchwalonego na forum genewskim tekstu konwencji podczas tegorocznej XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ zawarta zostanie umowa międzynarodowa, której znaczenia dla umocnienia bezpieczeństwa i zahamowania wyścigu zbrojeń nie sposób przecenić.

Będzie to pierwsze tej rangi porozumienie rozbrojeniowe od 1971 roku, kiedy to uchwalony tam został zakaz produkcji, przechowywania oraz decyzji zniszczenia zapasów broni bakteriologicznej, biologicznej i toksycznej.

Zatwierdzenie tekstu konwencji o zakazie modyfikacji środowiska naturalnego w celach wojskowych potwierdza wpływ nowego klimatu międzynarodowego, świadczy o zrozumieniu przez rządy konieczności uzupełnienia odprężenia politycznego militarnym, jeżeli odprężenie to ma mieć charakter

ter trwały i nieodwracalny. Ale nie tylko o tym.

Świat zdał sobie sprawę, że człowiek zdolny jest rozpętać moce zagrażające naszej planecie, naszemu wspólnemu domowi i dziedzictwu. Ze ocalić może ludzkość jedynie solidarne współdziałanie. Uświadomienie sobie, że przy dzisiejszym stanie nauki i techniki grozi światu nie tylko powtórzenie Hiroshimy. Ryba wyjęta z wody ginie. Wystarczy zubożyć środowisko w jakim żyjemy o jeden niezbędny dla utrzymania jego równowagi składnik, bądź obrócić go przeciwko człowiekowi, by rodzaj ludzki przestał istnieć. Na tym polega właśnie wojna meteorologiczna, czy ściślej — ekologiczna.

Nie mało nauczyła ludzi wojna wietnamska. USA użyły w niej nie tylko defoliantów i herbicydów, lecz środków przetrzymujących porę deszczową, co paraliżowało komunikację. Wystarczyło zastosowanie małych specjalnych samolotów bombardujących chmury środkami chemicznymi.

Jednocześnie, o czym też coraz szerzej wiadomo, nastąpił szybki rozwój meteorologii w sensie w zasadzie pozytywnym. Np. w ZSRR posunęła się ogromnie naprzód technika niszczenia gradu. Przed tą klęską chroni się dzisiaj miliony hektarów m. in. na Ukrainie i Kaukazie. Dokonano w świecie wielu osiągnięć celem łagodzenia szkodliwych następstw klęsk żywiołowych. Są to zadania pokojowe, służące dobru ludzkości.

Ale wyniki badań naukowo-technicznych można wykorzystywać również w celach zgoda odmiennych. I tak, niewielki ładunek nuklearny podłożony w odpowiednim miejscu może spowodować podmorskie trzęsienie ziemi i w konsekwencji olbrzymie fale morskie, może prowadzić do zmiany klimatu przez zmianę kierunku prądów morskich na wielkich połaciach ładu. Co więcej, można uczynić to w ten sposób, że sprawca zostanie niewykryty. Może więc działać bez obaw retorsji, jak w wypadku użycia broni jądrowej.

W naszej epoce, kiedy „wszystko stało się możliwe”, perspektywa katastrofy ekologicznej zmusza do podjęcia niezbędnych kroków przeciwdziałania. Dlatego dobrze się stało, że koszmara w postaci wykorzystania wania techniki dla modyfikacji środowiska naturalnego przestało istnieć. Po uchwaleniu na najbliższej XXXI sesji ONZ tekstu konwencji na ten temat będziemy ufać, że Ziemia pozostanie przyjazną ojczyzną ludzi.

JADWIGA ROJEK

Sezon polowań



Na Mazurach rozpoczęły się polowania na kaczki. Olsztyński „Las” ma zamiar skupić ich w tym sezonie aż trzy tysiące. Prócz nich zaplanowano skup 200 ton tak zwanej grubej dziczyzny — dzików, jeleni, saren. Do bazy „Lasu” w Olsztynie napływają też dostawy grzybków i jarzębiny.

Fot. — CAF

Na wielkiej budowie



Do pierwszego spustu stali w Hucie „Katowice” już niedaleko. Obecnie na tym gigantycznym placu budowy prowadzone są roboty budowano-montażowe. Na niektórych odcinkach rozpoczyna się wstępny rozruch obiektów. Nieustannie napływają maszyny i urządzenia, które złożą się na całość naszego wielkiego pieca. Na wszystkich odcinkach budowniczowie dokładają starań aby ukończyć swoje zadania w terminie. Pomagają im w tym różne zakłady z całego kraju poprzez planowe dostawy potrzebnych maszyn i urządzeń.

Fot. — CAF

Coraz więcej osób chce się stołować poza domem. By przekonać się o tym, wystarczy w porze obiadowej zajrzeć do poznańskich stołówek pracowniczych, barów mlecznych i szybkiej obsługi. Żywnienie zbiorowe ma bowiem liczne zalety m. in. jest niedrogi, pozwala zaoszczędzić czas gospodyniom i całym rodzinom. Możliwość zakładowej gastronomii, trzeba zatem doskonalić, rozwijać ją — stosownie do liczby osób i wymagań korzystających z żywienia zbiorowego. Jest to możliwe choćby dzisiaj i bez kosztownych nakładów.

W województwie poznańskim funkcjonuje łącznie 175 stołówek, prowadzonych własnym zakładowym sumptem lub z pomocą „Społem”. Średnio na jedno miejsce przypada w nich dwudziestu pracowników gospodarki społecznej. Ale niektóre obiekty są przeciążone, co ujemnie wpływa na poziom ich pracy, podczas gdy inne nie w pełni są wykorzystane.

Ta dysproporcja, pozostaje w sprzeczności z poznańską zaradnością, która — skoro są rezerwy — nakazuje rozejrzeć się wśród potrzebujących sąsiadów. Tak, jak uczyniła to poznańska „Polfa”: stołówka jej wydaje dziennie 500 obiadów, a korzystają z nich również pracownicy sąsiednich zakładów, instytucji. Udostępniła też poznańska „Modena” stołówkę innym („Domenie” i PZG im. M. Kasprzaka), a jeszcze tu stołówka nie jest w pełni wykorzystana, bo każdego dnia mogłoby zjeść tutaj obiad dodatkowo 80 osób.

Często wpływ na takie sytuacje ma lokalizacja stołówek.

Szukamy rozwiązań

Obiad w pracy

Usytuowane bowiem z reguły na terenie zamkniętym zakładu, praktycznie uniemożliwiają równoczesne żywienie rodzin pracowników, co dla wielu zatrudnionych kobiet byłoby ogromnym ułatwieniem. Sprawa jest jednak do rozwiązania — czasem może to być tylko problem przebiecia osobnego wejścia w fabrycznym murze.

Jak można inaczej jeszcze wykorzystać stołówkę pokazano w obornickim „Metalplacie”. Tutaj stołówka po wyżywieniu pracowników stała się każdego dnia wszystkim dostępną jadłodajnią. Jedną z jasnych wniosków nie czyni, ale krok został poczyniony. Czy nie ma możliwości wykorzystania w ten właśnie sposób również innych stołówek?

Budowa stołówek pracowniczych wymaga sporych nakładów. Powstają one obiekty przy okazji innych inwestycji. Można chyba zjednoczyć wysiłki kilku pobliskich przedsiębiorstw, które chcą zdecydować się na wspólny obiekt zbiorowego żywienia. Lepiej jeden porządną — zmechanizowaną, żywiącą racjonalnie, w pracy zmianowej — niż cztery lub pięć przeciętnych.

Możliwości są więc duże, w realizacji wymagać będą wy-

łącznie przedsięwzięć organizacyjnych. Zanim przyjdzie czas na inwestycje trzeba wyzwoić inicjatywę, podejmować z myślą o masowym, racjonalnym i niedrogim żywieniu, w miejscu pracy lub zamieszkania, o ułatwieniu życia kobiet pracującym i jej rodzinie.

Z tym przekonaniem chcemy podjąć ten problem. Liczymy na pomoc czytelników w wskazywaniu możliwości zwiększenia zakresu zbiorowego żywienia przez zakładową gastronomię, pełniejszego wykorzystania jej obiektów. To się da zrobić, postulujemy przecież rozwiązania organizacyjne.

Liczymy, że sprzymierzeńcami będą w naszym cyklu rady zakładowe i ich komisje stołówekowe, władze miejskie, terenowe i czytelnicy. Prosimy o nadsyłanie spostrzeżeń, propozycji, wzorów dobrej działalności zakładowej gastronomii, by z przykładów uczynić można było — powszechną regułę.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Handel ze znakiem jakości

Skąd się bierze popularność domów towarowych „Centrum”?

natomiast do dużych firm przemysłowych domy towarowe występują jako jeden potężny kontrahent. W ten sposób producentom gwarantuje się zamówienie na długie, opłacalne serie — natomiast handlowcy mogą i wymagają od producentów określonych, wysokich parametrów produkcji.

Wieloletnie doświadczenia przede wszystkim warszawskich DT pokazały, że najbardziej operatywną i skuteczną dla dobrego zaopatrzenia formą współpracy są kontakty bezpośrednie z przemysłem, w tym zakupywanie na wstępnych giełdach

już nie tylko konkretnych towarów, ale istniejących mocy produkcyjnych. W terminie późniejszym określa się co, w jakich ilościach, i odmianach kolorystycznych ma być produkowane. Dzięki takiej rezerwacji mocy możliwe są zamówienia składane niemal w ostatnim momencie, dzięki czemu bywają to ar-

tykuły najmodniejsze, które szybko trafiają z fabryk na rynek.

W tym właśnie tkwi tajemnica dobrego, przystosowanego do zmieniających wymagań klientów — zaopatrzenia domów towarowych. Bo w 14 do 16 proc. w stosunku do całości obrotów DT — stanowią wyroby pochodzące właśnie z rezerwacji mocy produkcyjnych. Jest to system wygodny także dla przemysłu, który niczym nie ryzykuje (mocy produkcyjnej są wszak opłacone), otrzymuje gotowe wzory, a następnie i surowiec do przerobu. Taki system współpracy stosuje się z du-

żymi zakładami przemysłowymi, a także z małymi zakładami spółdzielczymi. M. in. dzięki skróceniu drogi i czasu wpływającego od zamówienia do wykonania — DT Centrum w Warszawie oraz ich pobratymcy w całej Polsce mogli wyłansować własne kolekcje odzieżowe.

Przed wszystkim dotyczy to mody młodzieżowej. Warszawski DT „Junior” stał się ulubionym sklepem całej polskiej młodzieży. Tam właśnie można kupić ciekawe w stylu i wygodne bluzy, spodnie, spódnice — wszystko robione pod gusty młodej klienteli. Z czasem DT bowiem nie tylko przystosowywały zaopatrzenie do wymagań nabywców, ale same poczęły lansować określone rodzaje i wzory odzieży, dziewiarstwa, a nawet obuwia, wywołując w ten sposób dokładne kontrolowane kierunki popytu. Kolekcje takie, w oparciu o regionalne style i wymagania klientów przygotowuje teraz znaczna część magazynów krajowych, należących do przedsiębiorstwa. Jeśli są kłopoty z umieszczeniem kolekcji w fabryce — zwiększa się zamówienie ilościowe przez dołączanie się do niego kilku innych DT — wtedy seria produkcyjna wydłuża się w sposób gwarantujący zakładom opłacalność.

Przedstawiciele domów towaro-

wych biorą oczywiście udział i dokonują kontraktacji także na normalnych — kwartalnych lub półrocznych giełdach towarowych organizowanych dla całego polskiego handlu. W poszczególnych magazynach organizowane są stoiska patronackie szeregu polskich zakładów przemysłowych. DT korzystają również chętnie z wymiany nadwyżek towarowych prowadzonej z innymi krajami RWPG.

DT mają także duże osiągnięcia w dziedzinie organizacji sprzedaży — np. towar szczególnie atrakcyjny sprzedawany jest równocześnie w kilkunastu stoiskach, bez względu na ich codzienną specjalizację. Przykładem — przed wakacyjnymi wyjazdami szczególnie kupowano dzinsy, bluzy turystyczne, wdzianka itp. — wszystko to sprzedawane było zarówno w stoiskach odzieżowych, jak i np. pasmanteryjnych, sportowych itd. Pozwalało to na szybkie rozładowywanie kolejek, ku zadowoleniu klientów. Właśnie dzięki elastycznemu działaniu zarówno w dziedzinie zaopatrzenia, jak i sprzedaży — domy towarowe w Polsce należą do placówek handlowych najwyższej jakości.

ELŻBIETA DĄBEK

STRONA

GŁOS — 15 IX 1976

Za moich szkolnych czasów wychowawczyń przygotowywała na wydawnictwo oprócz bieżących stopni z poszczególnych przedmiotów krótką charakterystykę zachowań, informowała o problemach wychowawczych, których przysparzał każdy uczeń. Kartki z opinia wychowawczyń wręczała po rozmowie z rodzicami. Tak było w szkole podstawowej. W średniej wychowawczyń ograniczała się do odczytania stopni, a rozmawiała tylko z ro-

Szkoła życia społecznego

PRZYBLIŻANIE IDEALÓW

dzicami tych uczniów, którzy akurat coś przeszkrobali.

Kiedy przysłuchuję się współczesnym rozmowom o szkole, odnoszę wrażenie, że najważniejsze są stopnie. „Jarek ma piątkę, Ela trójkę. Od półroczu dostanie korepetytora. Musi podciągnąć stopień z matematyki, inaczej odpadnie w konkursie świadectw” — oto najczęstsza treść rozmów o szkole. Wszystko jak w komputerze; tyle zaprogramowano, taki musi być wynik. Nasuwa się refleksja: czy w pogoni za stopniem nie zatracamy osobowości uczniów, zaś na plan dalszy nie schodzą problemy wychowawcze?

W dobie rewolucji technicznej liczy się wiedza, fachowość. Wysokie kwalifikacje są niezbędne, aby technika mogła się rozwijać. To oczywiste prawdy. Lecz w naszym ustroju ważne są nie tylko kwalifikacje, ale także poglądy, morale, charaktery, wrażliwość. Cóż z tego, że wychowujemy świetnego fachowca, jeżeli będzie on człowiekiem a-socjalnym, nie przestrzegającym norm współżycia w środowisku, jeżeli egoizm i zachłanność przesłonią mu humanistyczne wartości?

Na państwie i społeczeństwie spoczywa odpowiedzialność za ideową edukację młodego pokolenia. W ciągu 32 lat Polski Ludowej problem ideowego wychowania młodych nie był marginalnym, a III Plenum KC PZPR z 20 lutego 1976 r. wyraziło troskę o jedno z zadań w dziedzinie patriotycznego i państwowego wychowania.

Jesteśmy pod względem wie-

ku jednym z najmłodszych społeczeństw w Europie. Połowa narodu nie przekroczyła 30 roku życia. Obecni uczniowie szkół podstawowych i średnich będą realizowali nasze plany, będą budowali drugą Polskę. Z myślą o potrzebach młodego pokolenia opracowane zostały nasze założenia ekonomiczne, plany rozwoju kultury, nowy system oświatowy. W latach dziewięćdziesiątych dzisiejsze młode pokolenie przejmie odpowiedzialność za losy kraju. Oczekujemy, że będzie głęboko państwowo, rzetelnie i wykształcone. Wiek szkolny jest okresem, w którym młody człowiek osiąga pewną społeczną i intelektualną dojrzałość. Przed całym społeczeństwem, a przed szkołą szczególnie, stoją odpowiedzialne zadania przygotowania młodych do życia. Nie tylko lekcje wychowania obywatelskiego, historii i nauki o społeczeństwie, lecz również polskiego, matematyki, chemii! Muszą wychowywać. Uczucie patriotyzmu to budzenie dumy z przynależności do własnego narodu, umacnianie więzi z ziemią ojczystą, zrozumienie historii kraju.

Nam, dorosłym, zależy na tym, aby młodzi stali się patriotami we współczesnym rozumieniu tego pojęcia, to znaczy, by uczucie to wyrażali pracą. Szkoła poprzez wprowadzenie obowiązkowych godzin przeznaczonych na zajęcia fizyczne, tzw. pracę społeczną użyteczną, wakacyjne huftce OHP, uczestnictwo w zbiórkach, wykopkach, wzmacnia przekonanie, że każdy o-

bywatel ma wobec kraju obowiązki, że myśleć należy kategoriami państwa. Liczą się nie deklaracje, lecz rezultaty.

Powszechnie wprowadzony do szkół — poznawski system wychowawczy rozszerzył nie tylko treści i formy życia szkolnego, lecz rozbudził zaangażowanie życiem społecznym. Sondaz przeprowadzony przez Instytut Badań nad Młodzieżą w Warszawie wykazał, że spośród ogółu wartości młodzież ceni pracę społeczną. Dowodem na to jest rosnąca z każdym rokiem liczba uczestników tego rodzaju zajęć.

W systemie oświatowym* w ostatnich latach wprowadzono szereg istotnych zmian pozwalających na wydobycie i pełne wykorzystanie treści ideowo-wychowawczych tkwiących w procesie nauczania, oraz w działalności pozalekcyjnej (rozszerzona ocena ze sprawowania, Kodeks Ucznia, umocnienie roli ZHP). W województwie poznańskim w ubiegłym roku szkolnym zaczęto wprowadzać pewne elementy poznawskiego systemu wychowawczego do szkół średnich.

Osobowość młodego człowieka w pełni kształtuje się na lekcjach wychowania obywatelskiego, przysposobienia do życia w rodzinie. Na lekcjach tych młodzież swobodnie dyskutuje nad problemami ideowo-politycznymi, moralnymi, społecznymi. Uczy się wartościowania i wyboru. Wybór celów i wartości jest istotą wychowania. Lekcyjne dyskusje przygotowują młodzież do demokratycznych form konsultacji, powszechnych w naszym życiu.

Najmądrzejsze zarządzenia, normy polityczne, moralne, światlane wzorce nie odnoszą skutku jeżeli szkoła i nauczycielom nie przyjdą z pomocą rodzice. Rola domu rodzinnego w wychowaniu jest dominująca. Przerzucanie odpowiedzialności za wyniki wychowawcze na szkołę to wygodnictwo. Argument, że zapracowani rodzice nie mają czasu na wychowanie — nie wytrzymuje krytyki. Czy trzeba przypominać, że odpowiedź na pytanie o system wartości i sens życia daje się własnym przykładem, zgodnością słów z czynami?

Młodzi szukają wzorów i ideałów, porównują je z życiem. Obowiązkiem szkoły, rodziny, społeczeństwa jest przybliżenie tych ideałów — we wspólnym interesie.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

W „trybie nagłym“, lecz zwyczajnym

Młodzi garną się do małżeństwa

Ostatnio co roku pada kolejny rekord zawieranych małżeństw. Wiadomo: to wyz się żeni. Jedno wszakże budzi niejakie zdziwienie: „otóż małżeństwo w Polsce stało się niesłychanie modne, i co ważniejsze, pokusiło się do „nie-wolnego” ulegając coraz częściej ludziom bardzo młodzi. A przypomnijmy, że w trosce o dobre zdrowie instytucji małżeństwa podwyższaliśmy w roku 1964 wiek dojrzałości do małżeństwa dla kobiet do lat 18, i mężczyzn do lat 21. Czyżby więc na nic zdało się podniesienie granicy wieku?

Ano, pobożne nadzieje sobie, a życie jak zwykle sobie. Ustawodawca, znając to ostatnie, przewidział zresztą furtkę. Niewielką, żeby precyzując się przez nią mogli tylko ewentualnie kandydaci, którzy ukończyli: ona 16 lat, on 18, mający takie powody jak ciąża, trwający już od dłuższego czasu między stronami trwały związek i wreszcie zagrożenie bezpośrednim niebezpieczeństwem śmierci jednej ze stron zamierzającego małżeństwa. Jak, widać, postanowiono ugaić się wyłączenie przed presją faktów dokonanych.

Ale... Od 1965 roku, czyli momentu wejścia w życie nowego Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, do końca roku 1974, a więc przez dziesięć lat, sądy wydały łącznie 213 tys. zezwoleń na zawarcie małżeństwa w „trybie nagłym”. Liczba chętnych przy tym stała się rosnąć. W 1965 roku wpłynęło 15,3 tys. wniosków, w następnym ponad 20 tys., zaś w latach siedemdziesiątych już grubo ponad 25 tys. Z początku sędziowie traktowali rzecz całą względnie surowo: w 1965 roku np. z wymienionej liczby przez ucho igielne sądy wych decyzji wydało się trochę ponad 80 proc. wnioskodawców. W 1974 roku już jednak blisko 94 proc.

Nie należy oczywiście w żadnym przypadku odczytywać

powyższych danych jako uszczuplonych pod adresem organów powołanych do rozstrzygania, czy dać zgodę czy nie. W tej materii prawdopodobnie zresztą nawet Salomon nie byłby mądrzejszy, no bo kto w końcu weźmie na swoje barki odpowiedzialność za kategorię „nie”, skoro pro rok już dobrze kwili lub jest w drodze? Cięża i urodzenie stały się bowiem najczęstszym argumentem osób mających zbyt mało lat do małżeństwa.

Na pocieszenie katastrofistów, gotowych w tym miejscu drzeć szaty, można powiedzieć, że wymieniony argument jest w końcu dość powszechnym powodem zawierania małżeństwa również i w starszym wieku. Ponadto, jeśli już takie młode małżeństwo przetrwa pierwszy najtrudniejszy okres, to zwykle ostaje się, a dziecko zyskuje dobre warunki wychowania. Oczywiście nie tyle materialne, ile opiekuńcze. Młodzi rodzice bowiem — herezję tę

mieliśmy okazję usłyszeć w jednej z poradni rodzinnych z ust doświadczonych pracowników, od lat stykających się z tymi problemami — bawiac się jeszcze niejako w małżeństwo i rodzicielstwo, stwarzając atmosferę wychowawczą, której ludzie nieco zmęczeni życiem i zaabsorbowani nawaltem obowiązków już z siebie wykrzesać nie są w stanie.

Jakby tam jednak nie było, jest faktem, że w Polsce małżeństwa zawierane przez ludzi bardzo młodych stanowią przeciętnie od 8 do 10 proc., a bywają lata, że nawet i 15 proc. Oczywiście, jak w wielu innych przypadkach również i w tym dzieje się różnie w różnych regionach Polski, wątpiwe jednak by województwo wrocławskie (temu sprzed reformy jeszcze) mogło ktoś odebrać rekord: odpowiedzi na pytanie: czy jest tam niemal czterokrotnie wyższy niż w innych regionach kraju.

RAFAŁ REJDAK

W czasie letnich miesięcy — jak co roku — Liga Obrony Kraju zorganizowała liczne imprezy i obozy szkoleniowe. Masowy charakter miał turniej marynistyczny, w którym w Wielkopolsce uczestniczyło blisko 26 000 uczniów szkół średnich. Na obozach organizowanych przez LOK młodzież zdobywała odznaki sprawności obronnej. Odbywały się również różnego rodzaju kursy przygotowujące do zdobycia różnych zawodów.

W województwie kaliskim w teleturnieju marynistycznym startowało 9 000 uczestników. Do udanych imprez należały „Dni Morza”, organizowane w Góluchowie oraz Centralne Zawody Sportów Obronnych. W młodzieżowym ośrodku w Rudzie (woj. zielonogórskie) odbył się wakacyjny obóz dla organizatorów sportów i strzelstwa sportowego w gminach.

W województwie konińskim w spotkaniach organizowanych

z okazji „Dni Morza” uczestniczyło 4 800 mieszkańców. W centralnych imprezach wzięło udział 18 000 osób. Młodzież przebywała na zgrupowaniach szkoleniowych — wychowawczym zdobywając odznaki sprawności obronnej. Pięknym gestem w stosunku do młodszych by-

Wielkopolskie lato LOK

ło zorganizowanie przez działaczy LOK-u obozu dla harcerzy z Warszawy.

W województwie leszczyńskim w turnieju marynistycznym uczestniczyło 4 000 młodych. W pięknym ośrodku LOK w Boszkowie nad Jeziorem Dominickim w kursie dla pletwonurków uczestniczyło 12 chłopców, w kursie żeglarskim — 40. Oni też w wodach ogólnopolskich w Opolu zajęli drugie miejsce. Na obozach i koloniach organizo-

wano zdobywanie odznaki sprawności obronnej.

W turnieju marynistycznym w województwie pilskim startowało 3 600 młodych. W finałach ogólnopolskich, które odbyły się w Lubinie koło Międzyzdrojów, reprezentacja województwa zdobyła piąte miej-

sce. A więc i tu zainteresowania sprawami morza są wielkie. Powodem cieszyć się wśród społeczeństwa spotkania z oficerami LWP — zwłaszcza Marynarki Wojennej. Dużą imprezą były międzywojewódzkie zawody motorowe w Jastrowiu, w których uczestniczyło 70 drużyn. Do udanych imprez zaliczyć trzeba III Ogólnopolskie Zawody Modeli Pływających, które zgromadziły na starcie w Czarnkowie 60 konstruktorów.

Na 135 obozach letnich młodzież województwa poznańskiego zdobywała odznakę sprawności obronnej. Tylko na imprezach obsługiwanych przez Zarząd Miejski LOK w Poznaniu młodzież zdobyła 1 000 tych odznak. Pięknym ośrodkiem wodnym LOK w Kiekrzu. W tym roku zorganizowano w nim kursy żeglarskie i sterników. Uczestniczyło 80 członków. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zawody strzeleckie jak również przygotowane przez LOK spartakiady w zakładach pracy.

Zrobiono sporo trudno jednak oprzeć się pokusie zapropinowania jakiejś nowej masowej imprezy, która stałaby się ukoronowaniem całorocznego wychowania obronnego prowadzonego przez organizację tak w szkołach jak wśród młodzieży pracującej. Powinna ona stać się przeglądem dorobku organizacji nie tylko w jej dziedzinie. (jk)

Pchnąwszy pordzewiałe wrota wszedłem na podwórze. Mała Monika przywitała mnie powściągliwie.

— Tatus jest w polu i mama też. A ja nazywam się Lewandowska. Pomóż mi pan przywiązać psa?

Pomogłem. Przysługa za przysługę. Ta mała nie wie działa nawet, jak bardzo się cieszę z tego, że ona nazywa się Lewandowska. Szukałem ich od kilku tygodni i wreszcie byłem u celu.

Gospodarze przyszli niebawem. On w spłowiach dzinsach, brodaty, w okularach, przypominał asystenta filozofii. Ona, krucha blondynka, w czarnym półgolfie — plastikę. Przygotowała kawę, zaczęliśmy rozmawiać.

Późnym latem roku 1974 Mieczysław i Małgorzata Lewandowscy szukali stosownej pracy. Rozglądali się w instancjach ZSL-u, do którego należał Mieczysław, w Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych, w leszczyńskich instytucjach, rozpyty-

wali wśród znajomych. Tak się złożyło, że po kilku latach — absolwenci Akademii Rolniczej w Poznaniu — znów byli na początku drogi. Szukali tej pracy tym niespokojniej, że kończyły się oszczędności, męczyła bezczynność i brak mieszkania.

Ona poznanianka, on pochodzący spod Leszna poznali się na studiach. Raczej to ona po znała brodatego wielkoluda, który studia rolnicze rozpoczął dość przypadkowo. Młodzieńczym marzeniem Mieczysława była architektura, na której mu się nie powiodło. Próbował później jeszcze trzykrotnie. A przez te trzy lata marzeń o indeksie studenta architektury ukończył technikum budowlane i kłopotliwie przygotowywał się do pracy kreślarskiej. Ciągnęło go jednak na studia. Zdecydował się na Akademię Rolniczą, przypuszczając (niesłusznie), iż wybierając się tam najmniej kandydatów.

Razem z Małgorzatą trafili na staż do Augustowa — na drugi kraniec Polski. Po stażu — do Myśliczyna w Bydgoszcz. Spędzili tam półtora roku w pegeerze, rozrzuconym w 7-8 kawałkach, 20 kilometrów po obu stronach

Bydgoszczy. Było tam również 100 hektarów lasu, więc bardziej byle leśnikami niż rolnikami. Nielatwo młodemu inżynierowi kierowało się grupą tych, co to z niejednego już pieca chleb jedli. Nie bardzo mogli pojąć takie wariactwa, jak wozienie przez środ-

tyć
CIEKAWIEJ

mieście Bydgoszczy ludzi, sprzętu, materiałów, plonów. Małgorzata pracowała jako zootechnik; w tym czasie urodziła Monikę i Asię. Mieczysław w punkcie konsultacyjnym toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika ukończył Wydział Prawa. Dwa pierwsze lata zaliczył jeszcze studiując rolnictwo w Poznaniu.

Z Myśliczyna odeszli na własną prośbę. Jeżeli trzy przeprowadzki to tyle samo, co jedno spalenie, to Lewandowscy przeżyli dwa takie pożary. Trafili wreszcie w rodzinne strony Mieczysława — w Leszczyńskie, do Państwowe-

go Ośrodka Hodowli Zarodowej w Garzynie.

Przypuszczali, że znaleźli właściwe miejsce. Wysokiej klasy, należycie zagospodarowana ziemia, dobrze zorganizowana praca. Cóż jednak z tego, skoro Mieczysławowi nie pracowało się tu dobrze — miał złe stosunki z przełożonym. Trzeba było zwinąć manatki, opuścić mieszkanie, za drzwiami już czekał następca.

Otrzymał nawet ciekawą propozycję: zastępcy dyrektora gospodarstwa rolnego w Szczecinie. Wracając z czasów wstąpił tam. Z szosy nie można było odróżnić, gdzie kończy się zboże, a zaczynają ziemniaki — gospodarstwo wyglądało szkaradnie. Zdecydowali się wszakże. Może przez przekorę, bo wyjścia było dwa: albo się zamęcza, albo zrobić z tego coś, co odpowiada z grubsza ich wyobrażeniom o nowoczesnym gospodarstwie.

Niestety, ktoś „życziwy” poinformował Zjednoczenie, że Mieczysław odrzucił propozycję objęcia gospodarstwa. Może to i lepiej, bo zaczęło im powoli doskwierać to ciągłe przenoszenie się, kupowanie mebli (dostali duże mieszkanie i musieli sprzedać je po-

kilku miesiącach, bo następne było mniejsze o połowę). Kiedy człowiek ma rodzinę, zaczyna tęsknić za własnym domem, stałym zajęciem, za tym, co nazywamy stabilizacją.

Tak więc późnym latem roku 1974 Mieczysław i Małgorzata Lewandowscy szukali pracy. Propozycje były różne. Nawet i takie, by Mieczysław został wychowawcą w bursie technikum rolniczego („i dla żony coś się tam znajdzie”). Zdawało im się jednak, że do sprawdzania, czy młodzież kładzie się spać z czystymi nogami i czy nie pali ukradkiem papierosów, nie trzeba być magistrem inżynierem rolnictwa. Coraz natar-

czywiej powracała myśl, żeby kupić własne gospodarstwo.

Teraz, po dwóch latach, mówią o tym tak, jakby wstydziło się tych szalonych marzeń. Jak może pragnąć człowiek posiadający kilka tysięcy oszczędności czegoś, co warte jest pół miliona? „My naprawdę nie wiemy — mówią — skąd się wtedy wzięło w nas tyle odwagi? A może potrzebowałyśmy czegoś, by uwierzyć, że jesteśmy coś warte?”

Nadchodziła jesień. Któregoś dnia, w Urzędzie Gminnym w Lipnie, Mieczysław spotkał szkolnego kolegę. Po wiedział mu, że chcą spróbować „na swoim”. Na terenie gminy, w Murkowie było gospodarstwo do kupienia, ale czy można je proponować koleźce? Właściciel, taksówkarz z Bytomia, nie zaglądał tu od lat. Nie kwapił się ze sprzedażą, ale też nic nie robił, by ziemia rodziła. Zapuszczone pola, zdewastowany dom, rozlatująca się stodoła. „Przyjechaliśmy z mężem — i choć Mietek wiele mi o tym opowiadał — byłam przerażona. Ale pole było blisko, domu, a gdy się ma dwoje dzieci, to jest bardzo waż-

Turystyczna jesień



Letni sezon turystyczny w zasadzie już zakończony. Takie obrazki nadal jednak nie należą do rzadkości na ulicach Poznania.

Fot. — H. Kamza

Samotność z wyboru?

Jest ładna. Ubiiera się z gustem — modnie, ale nie ekstrawagancko. Nie którzy mówią, że jest po prostu zadbana, ale Joanna nie lubi tego określenia, bo wydaje się, że ono przydaje jej lat. Jest na ogół pogodna, zrównoważona. Ma przecież pracę dobrą i ciekawą, choć niepełnie tę wyobrażoną jeszcze na studiach. W każdym razie lubi ją, dobrze czuje się wśród współpracowników. Nie utrzymuje z nimi co prawda bliższych kontaktów i (sama nie wie czy akurat tak należałoby to nazwać) ograniczają się jedynie do spraw służbowych. Potem każdy spieczy się do domu.

Joanna nie bardzo. Mieszka w niewielkim pokoiku, ładnie urządzone, przytulnym i praktycznym. Ma sporo książek. Kupuje je chętnie, dużo czyta. Na bieżąco ogląda też telewizyjne programy, filmy.

Swoje opinie potrafi wypowiadać ciekawie i precyzyjnie. Nic więc dziwnego, że w towarzystwie jest lubiana. Najczęściej bywa u swych koleżanek ze studiów.

Ostatnio zauważyła jednak, że coś w tych układach się zmienia. Niby wciąż jeszcze łączą lata wspólnej nauki, przegadane noce, wspólne intelektualne przygody, a jednak...

Koleżanki pozakładały rodziny, mają mieszkania. Chodzi do nich oglądać nowe sprzęty, ustawiane pieczołowicie i wkomponowane w atmosferę domu. Czasem podczas tych wizyt w cudzych domach przyłapuje się na myśli o tym, że to tak, jakby przychodziła ogrzewać się przy cudzym domowym ognisku. Ale to tylko czasami. Niekiedy też wydaje się jej, że te towarzyskie spotkania toczą się przy niej, ale — bez niej. Rozmowy schodzą ze spraw ogólnych na typowe, domowe problemy, na dzieci.

Joanna nie uczestniczy w tych rozmowach. Robi się jej smutno. Patrzy z nieznaną jej dotychczas zazdrością na małe umorusane łapki, szarpiące o chwila matkę, która musi dokonywać cudów, by rozmawiając z gośćmi, równocześnie natychmiast i wyczerpująco odpowiadać na pytania malucha. Co prawda ona pokrywa to uczucie obojętnością. Mówi nawet potem, że właściwie to z tych dziewczyn z otwartymi niegdyś głowami robią się teraz takie domowe kury, że nie, tylko o chorobach, o nankach, o raistonkach, których nie ma, no i o genialnych wręcz powiedzeniach dzieci. Trudno dyskutować z nimi o kulturalnych wydarzeniach,

głośnych imprezach, bo one poza dom nie wybrały się już dawno, a nie przeczytane i odłożone „na potem” gazety ułożyły się w pokaźny stos. Mówi też przy takich okazjach, że wcale nie tęskni do rozkoszy domowego ogniska, do niekończących się i ogłupiających zajęć. A jednak, gdy wraca wieczorem do swego pustego domu, myśli o samotności.

Oczywiście, bez przesady. Absolutnie nie ułotniała się z tymi wszystkimi dziewczynami, które nie umieją znaleźć kogoś bliskiego i próbują skorzystać z matrymonialnych ogłoszeń. Joanna ma wobec tego dystans. Czyta jednak często te oferty i właściwie dochodzi do wniosku, że stworzyła się przedziwna grupa kobiet — samotne, wykształcone, niezależne...

Zastanawia się, kto kryje się za tymi ogłoszonymi sloganami. Jakaś bohaterka niedużego romansu? Porzuciła? A może zakompleksione brzydkie kaczątko, albo też osoba zafascynowana poznawaniem naukowych tajemnic, która nagle stwierdziła, że wokół niej nie ma nikogo?

Niekiedy jednak sama przed sobą przyznaje się do pewnej wspólnoty z tymi pannami z matrymonialnych ogłoszeń. Zastanawia się nawet, dlaczego tak jest. Nie ma to oczywiście większego związku z tym, co mówi niektórym znajomi i krewni, zadając dociekliwe pytanie, dlaczego ona — z wykształceniem i w ogóle niczego sobie — chce zostać starą panną?

Próbuje jednak znaleźć ten moment, w którym gdzieś, coś przegapiła.

Chyba nie w szkole. Wiedziała, że to, czym w życiu będzie, zależy od niej — nie trzeba więc było namawiać jej do nauki, do wytrwałości. Czy wtedy odsuwała się od przyjaciół? Nie, chociaż gdyby teraz miała ocenić swoje kontakty, to zamiast określenia „sympatia otoczenia” raczej trzeba by użyć słowa „uznanie”, trochę jakby szacunek.

Czasem żartowała, że chłopcy to się pewnie jej boją, bo nieraz coś złośliwie skomentuje, bo przytnie, zażartuje. Czy wtedy myślała o wielkiej romantycznej miłości? Pewnie — która z dziewcząt o tym nie marzy?

Na studia dostała się bez kłopotu. Po pierwszym okresie naprawdę wyjątkowego „kuca” bywała na studenckich imprezach, czasem chodziła na imprezy. Umawiała się nawet. Nikt jednak nie zainteresował jej na tyle, by pomyśleć o nim poważnie. Miała czas. Wybierała nie tylko towarzystwo, wybierała styl życia, model zachowania. Na ostatnim roku, tuż przed dyplomem, cała społeczność jej grupy zaczęła się szybko rozrywać.

Nie było już wspólnych wykładów, ćwiczeń, na których spotykało się wszystkich niemal na pewno. Każdy jakoś po swojemu przygotowywał się do dalszej samodzielnej drogi. Raz po raz docierały wiadomości, że ktoś tam zakłada rodzinę, że wkrótce urodzi się dziecko. Trochę ją to dziwiło, zdawało się odległe.

Teraz pracuje w wybranym zawodzie, w wybranym mieście. Wybiera sobie rozrywki, jakie chce, atrakcyjne wakacje... Dlaczego więc czasem myśli z przerażeniem o samotności? Wybrała ją przecież. A może stało się na odwrót...

JOLANTA LENARTOWICZ

Nie zawsze na linii

„Kładę tu swoje klucze”...

Postanowili, że sami sobie zbudują dom, a raczej dwa budynki po trzydziści mieszkań każdy. Materiały wygośparowali i zakupili, korzystając z pomocy zakładu, reszcie, ja ko fachowcy wykonali sami. Codziennie, przez cztery godziny wznosili te budynki od fundamentów po dach, doprowadzili kawałek betonowej drożki, zaciągnęli wodę, światło i gaz, wykończyli wnętrza. Odpracowali dwie trzecie części spółdzielczego wkładu, a może i więcej, bo pracując dla siebie nikt godzin i wysiłku nie liczy. Nazwali to młodzieżowym patronatem, a zakład, zainteresowany zatrzymaniem u siebie fachowców pomagających, w czym tylko się dało. Jesienią mieli się wprowadzać.

Któregoś dnia dyrektor poprosił kilku z nich i bez zbędnych wstępów powiedział o co chodzi: zakład potrzebuje 10 mieszkań dla młodych inżynierów, którzy są przy produkcji niezbędni. Odda je, gdy tylko otrzyma przyrządzone od miejskich władz lokale. Potrwa to z 8 miesięcy, no — góra rok. Wyszedł od dyrektora nie bardzo wiedząc co począć. Sami, choć to wcale niełatwe, byli zdecydowani odstąpić swoje przydziały, ale było ich zaledwie czterech. A co z pozostałymi 6 mieszkańami? O tych mogli zdecydować tylko ich właściciele. Zebrał się wszyscy zaraz po pracy.

— Nie, panowie, to nie jest w porządku — stwierdził pierwszy. — Myśm od początku nie ukrywaliśmy, że budujemy to sami dla siebie. Jak się wprowadzimy, możemy popracować dla innych, po

móc im, wybudować jeszcze dwa bloki...

— I przedszkole — dorzucił ktoś.

— I przedszkole. Ale tego nie damy, a wy nie macie prawa na wet nam tego proponować.

— Tak. Tam pod wiatą koło magazynu leżą przykryte brezentem maszyny. Umiecie je obsługiwać? Już dawno mogłyby pracować, tylko nie ma kto ich obsłużyć. Przecież sami pamiętacie, jak mówiliśmy, że tak być nie może. Tych ludzi musimy zatrudnić i umowy już są przygotowane, ale oni powiedzieli otwarcie: pieniądze nas nie interesują, jeszcze do nich nie przywykliśmy, ale mieszkanie musi być. Pięć lat studiowali i kiedy te pięć lat nadgonimy? Nasi rówieśnicy mają już mieszkania, rodziny, urządzili się, a myśm mieszkali po czterech w akademiku, z daleka od domu. Teraz chcemy wreszcie mieć swój dom.

A ja dziesięć lat już czekam i czekałbym jeszcze dłużej, gdybyś mi sobie nie wybudował tego bloku. Oni się nie mogli uczyć, a ja nie miałem nawet gdzie pobyć w spokoju. Jak tęsca w nocy przy ciśnie, to przechodzi przez nasz pokój klnąc jak cholera, bo za każdym razem zapłacze się w rozwieszonych pieluchach. Wieczorem my nie możemy spać, bo u diadków gra telewizor, a w nocy oni, bo u nas dziecko poplakuje. Rok mi brakował, a skończyłbym technikum, ale musiałem rzucić budę, bo tu trzeba było pracować, a te raz przyjdzie taki, ponakleja tapetki i będzie się rozkoszował tym, jaki jest ważny. Zresztą po co ja

tyłem gadam? Niech daje kto chce, ja odmawiam.

— Ale słuchajcie, tu przecież nie chodzi o tych inżynierów, ale o to, by fabryka jeszcze przez rok nie dreptała w miejscu. Te maszyny trzeba spłacić i to spłacić eksportem, połowę wyrobów byśm wysłali za granicę, a może więcej. Jeśli oni nie przyjdą do nas, pójdą gdzie indziej. Zakłóćmy w tym miesiącu, wynajmą pokój, jakoś się urządzą, a my będziemy czekać znowu rok, a może więcej. Zebyscie nie gadali, kładę tu swoje klucze, ale coś wam powiem: myślałem, żeśm się już razem nauczyć widzieli nie tylko koniec swojego nosa...

— Tak, ja się może nauczyłem, ale moja dziewczyna nie. Na strychu złożyliśmy meble, kupiliśmy nawet kwiaty. Co ja jej teraz powiem, że tak po prostu trzeba? A ona mi powie, że trzeba, że byśm się wreszcie pobrali i mieli dziecko, bo inaczej doprowadzę je do szkoły o lasce. A jak wy w ogóle chcecie dzielić te mieszkania, kto ma być w tej „szczęśliwej” sześcio, która jeszcze rok będzie czekać?

— Przecież znamy się, wiemy, kto najbardziej potrzebuje. Co ja mówię — potrzebują wszyscy, ale jakoś to ustalimy...

Kiedy opuszczaliśmy zebranie, bo przecież jego zakończenie znam, dogodnił mnie jeden z nich, usiłując zatrzymać: „Niech pan wróci. Przygotowują kartki, będziemy losować. Kilku się nie zgadza, ale reszta mięknie...”

A. S.

ne. Na podwórzu wielki kasztan, z którego pięknie sypały się owoce. Przynajmniej dzieci będą miały się czym bawić. Dobrze i to na początek — po myślałam. — I zostaliśmy.

*

Będąc młodymi, którzy nie przekroczyli jeszcze 30 lat, rozpoczęli starania o kredyt bankowy. Dostali go. 320 000 złotych poszło do kieszeni właściciela, 180 000 pozostało na zagospodarowanie. Będą to spłacać przez 35 lat.

Pierwszy miesiąc na swoim zajęciu Mieczysławowi mieszkanie nie. W tym czasie był sprzątacem, elektrykiem, cieślą, posadzkarzem, pomocnikiem murarza i kucharką. Po miesiącu przyjechała Małgorzata z dziećmi i z mieszkaniem zrobił się dom. To było rok temu.

Wysprzątała zagrzoną piwnicę w stodole. Zalał betonem, urządzili stanowiska. Kto powiedział, że jeżeli się nie ma chlewni, nie można w stodole trzymać świń? W stodole więc, gdzie w przyzwoitych wiejskich warunkach mogło się pomieścić 40 sztuk trzody, pojawiło się ich 110. Sąsiedzi zastanawiali się, kto to wszystko wyżywi i podogłoda. Ale Lewandowscy przeskończyli etap dziabania ziemniakami.

ków haczką; przyjechała kolumna parnikowa i robiła co trzeba. Mieli też trochę zakiszone buraki.

Musieli się spieszyć. Bardziej niż czas nagliły pustki w domowej kasie. Świnie więc rosły, choć może nie zawsze należycie doglądane. I zostały sprzedane. Wreszcie na domowym stole pojawiły się do mowej roboty kielbasy — pierwszy na swoim widocznym owocem zootechnicznych kwalifikacji Małgorzaty.

Na wiosnę wypalali perz. Z gminnych ksiąg wiedzieli, ile i jakiej ziemi posiadają, nie wiedzieli tylko, ile w niej perzu. A było go wiele. Prawie na całym 15,5-hektarowym gospodarstwie. Palili więc perz, a żeby nie tracić czasu znosili z pól kamienie: w wiaderku, wózkami, na ramionach.

No polach pojawił się jęczmień. Dwa hektary obsiali także kukurydzą i prosem. Gdy tylko skończyli się roboty w polu, zabrali się znowu za dom.

Po raz pierwszy w życiu

Małgorzata zaczęła ustawiać stół. Sąsiedzi nie mówili wiele, ale kto to widział, żeby kobieta ustawiała stół? Zawsze robili to chłopcy. Ale Lewandowscy i tego musieli się nauczyć, a była to lekcja trudna — trzeba było zebrać słomę z 12 hektarów. Co życzliwsi proponowali, że im pomogą. W ten sposób, że zbiorą słomę z pól i zawiozą do swych stodół. Ale Lewandowski potrzebował paszy, więc zebrał sami.

*

Tak, jak Lewandowscy żyją teraz, marząc o gospodarstwie z końca XX wieku, gospodując jeszcze czasem prymitywnymi metodami — tak i ten dom zdaje się być ułożony z elementów różnych epok.

Siedzimy w niewielkim pokoju, wśród mahoniowych segmentów, wypełnionych książkami. Córeczki baraszkują w drugim, wynosząc z gdańskiego kredensu nakrycia. Na stole telewizor, terkocze młynek, mielący kawę. Nie tak wyobrażałem sobie wiejskie mieszkanie. Wystarczy jednak nacisnąć ciężką żeliwną klamkę, by wejść w zaniedbany kotaryż, pokryty liszajami odpadającej farby. Na strych prowadzą wyszczerbione scho-

dy. Sfatygowana stodoła opiera się ciężko na bramie, furtka zachodzi rdzą. Po przeciwległej stronie podwórza bliżej czą plastikowe folie, gdzie jeszcze wczoraj przesadzali chryzantemy. Wszystko to miesza się i przenika.

*

— Trzeba mieszkać na wsi i żyć z ziemi, żeby wiedzieć, jak niewiele można zrobić w ciągu roku. Zrobiliśmy tyle, na ile było nas stać, bo my przecież długo jeszcze będziemy inwestować.

Widzi pan: myśm za długo się uczyli i nam teraz nie wolno się mylić. Tu ludzie zaczynają się na nas wzorować. Przychodzą, oglądają, pytają, co i jak... Pamiętam, że pierwszego wsi posadziliśmy groch. Dziwiono się wokół, jak zdołamy go we dwoje zebrać, bo wyhodować groch to pół biedy. Najtrudniejszy jest zbiór. A przecież można go opryskać odpowiednim środkiem chemicznym, aby równo dojrział i zebrać kombajnem. Jest to więc tylko kwestia wiedzy o pewnych możliwościach.

— Zapuszczona ziemia wymaga kilku lat uprawy. Jeżeli chcemy mieć plony, to musimy mieć pole w należytej kulturze. Na razie robimy, co

się da, by nie marnować czasu i ziemi.

— Koniecznie musimy się specjalizować. Żeby dojść do takiego wniosku, nie trzeba kończyć studiów rolniczych. Takie są po prostu wymogi współczesnego życia.

— Będziemy hodować świnie. Nie tylko dlatego, że Małgorzata się na tym zna, nie tylko dlatego, że bydlę potrzebuje dużo paszy, której my nie mamy. Ludziom potrzebne jest mięso. To fakt, ale my musimy dać ponadto dowód swej rolniczej wiedzy. My chcemy mieć nowoczesne gospodarstwo, a nie Zoo.

Rozmawiamy już kilka godzin. O kolejach życia, o przeistaczaniu zrujnowanych zabudowań w dom rodzinny, o tym, że znowu są w drodze, ale teraz wiedzą, dokąd zmierzają. O tym również, że gdy położą dzieci spać, mają czas na telewizję, książki, wypad do znajomych. Mieczysław rysuje na kartce, jak to wszystko będzie w przyszłości wyglądać; wychodzi zeń słabość do architektury. Są chwile, kiedy mówią — patrzą na siebie, jak gdyby mnie tu nie było, bo przecież oni głośno marzą.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Ze studenckim „Almatorem”

Kształcące i atrakcyjne podróże po wypoczynek

do naszych własnych baz turystycznych, rozmaite rajdy i zjazdy są formami wypoczynku, z których słuchacze wyższych szkół korzystają w Polsce.

W przypadku wyjazdów zagranicznych, proces decentralizacji oddziałów „Almaturu” rozpoczął się dopiero w roku bieżącym, tak że poczynania nasze sprowadzają się po części do pośrednictwa w realizowaniu propozycji Biura w Warszawie i do załatwiania spraw natury technicznej, a tylko w pewnym stopniu do samodzielnego przygotowywania wyjazdów. Pierwsze kontakty nawiązaliśmy niedawno z belgradzkim towarzystwem „Indextouris”, dzięki czemu

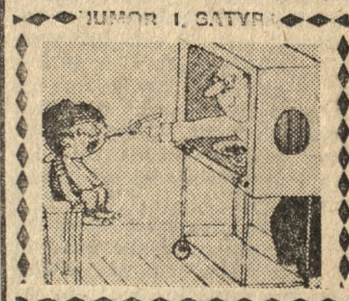
około 300 osób miało okazję po znać już tego lata uroki Jugosławii.

Z jakich form podróży zagranicznych korzystają studenci? Zimą na przykład wybierają się na powitanie Nowego Roku do Związku Radzieckiego lub na Węgry. Latem zestaw propozycji przedstawia się różnorodniej i atrakcyjniej. Za pośrednictwem „Almaturu” młodzi ludzie wyruszają, przeważnie autokarami — niemal do wszystkich krajów Europy, a także do Stanów Zjednoczonych i Kana dy (m. in. kilkunastu poznaniaków przebywało na Olimpiadzie w Montrealu) oraz do Japonii. Spora część żaków poznaje też Stary Kontynent indywidualnie dzięki tzw. vou cherom; (Biuro zapewnia im na zagranicznych szlakach noclegi opłacone w kraju i rezerwację kuszetek) a także dzięki przyznawanym promessom dewizowym. O zakwalifikowaniu kandydatów na poszczególne imprezy decydują takie kryteria, jak wyniki w nauce i działalność społeczna.

Oprócz wspomnianych form wypoczynku przygotowujemy corocznie zestaw imprez specjalistycznych.

Będąc instytucją powołaną do obsługi studentów, musimy się liczyć z żakowską — niezbyt pełną — kieszenią. Wiele wyjazdów mogą oni realizować dzięki dofinansowaniu przyznawanym przez ZSNP.

W. N.



Świadkowie o zderzeniu samolotów na wysokości 10 km

Napływa coraz więcej doniesień, z których wynika, że przyczyną zderzenia 2 samolotów pod Zagrzebiem, na wysokości 10 km mogło być niedopełnienie obowiązków przez personel kontroli lotów w porcie lotniczym stolicy Chorwacji. Prawdopodobnie podali oni obu pilotom mylne informacje o wysokości lotu.

Agencje prasowe przyniosły dwa małe, ale relacje naocznych świadków zderzenia. Np. jedna z mieszkanek miejscowości Vrbovec opowiedziała, iż obserwowała upadek przytroczonej pasami do lotniczego fotela kobiety, której ciało znalazło się potem na dachu obory. Zegarek na jej ręku zatrzymał się dokładnie na godz. 11.16.

Inny świadek zeznał, że słyszał coś, co przypominało odgłos wystrzału armatniego. Na niebie zobaczył dwie stykające się w jednym punkcie smugi kondensacyjne oraz dwa spadające ku ziemi czarne punkty. W chwilę później na pobliskim polu spadły szczątki samolotu. Gdy podbiegło wielu ludzi by udzielić pomocy, dostrzeżono przypięte pasami do fotela 5-letnie dziecko, dające słabe oznaki życia. Zmarło ono jednak w kilka minut po wypadku. Widziano także jak spadało kilka innych ofiar katastrofy, m. in. mężczyzna, któremu pęd powietrza zerwał najpierw marynarkę, a później koszulę.

Z relacji wielu świadków wynika, że pilot brytyjskiego odrzu-

towca podejmował rozpaczliwe wysiłki, starając się sprowadzić maszynę do lądowania. Natomiast samolot jugosłowiański spadł natychmiast w płomieniach na ziemię.

Dramatyczne wypadki w powietrzu obserwował również pilot samolotu „Lufthansa”, lecącego z Frankfurtu n. Menem do Belgradu. Dostrzegł on najpierw bliską zmianę smugi kondensacyjnej, lecącej przed nim maszyną i niemal natychmiast zobaczył dwa spadające w dół punkty. Twierdzi, że przez prawie 2 minuty widział bardzo wyraźnie jak samoloty opadały ku ziemi. (—)

Pyton w...kominie

Niecodzienne zadanie przydzielono funkcjonariuszom zawodowej straży pożarnej w Monachium. Z przewodu kominowego trzeba było wydobyć pytona, który uciekł z klatki i wywedrował na zewnątrz mieszkania. Nie pomagały przynęty i pieszczotliwe wołania właściciela pytona. Zaszła konieczność rozbicia kominu młotkiem i ręcznego schwytania metroowego gada.

PAP

Paragraf i życie

Po dyscyplinarnym zwolnieniu z pracy

Z Bernardem W. zakład pracy rozwiązał umowę o pracę bez wypowiedzenia z jego winy. Sprawę — na wniosek zainteresowanego — rozpatrywała komisja odwoławcza do spraw pracy, później badał ją sąd. Obie instancje nie znalazły podstaw do zakwestionowania tego trybu zwolnienia z pracy. Na tie te sprawy i w związku ze znacznym niższym wynagrodzeniem w nowym miejscu pracy, pyta nas czytelnik: — jakże są skutki zwolnienia dyscyplinarnego? Chciałbym wiedzieć dokładnie, co mnie czeka w nowej pracy, na co mogę liczyć, a jakich uprawnień zostałem pozbawiony? Odpowiadamy na pytanie czytelnika w przekonanym, że sprawa zainteresuje także innych czytelników oraz pracowników komórek kadrowych.

Otóż pracownik zwolniony z pracy bez wypowiedzenia z jego winy, jak również pracownik, który porzucił pracę: — traci prawo do nie wykorzystanego jeszcze urlopu wypoczynkowego za dany rok (art. 169 Kp);

— przepracować musi w nowym miejscu pracy okres 1 roku, aby uzyskać tam prawo do urlopu, przy czym urlop ten obniżony będzie o jeden szczebel, a więc nie 26 lecz 20 nie 20 lecz 17, nie 17 lecz 14 dni roboczych (art. 157 Kp). Obniżenie to nie dotyczy już urlopów następnych;

— traci prawo do nagrody z zakładowego funduszu nagród w danym roku kalendarzowym (art. 5 ustawy z 23 VI 1973 r. — Dz. U. nr 27, poz. 150);

— traci tzw. ciągłość pracy w zakresie uprawnień zależnych od nieprzerwanego przebiegu pracy — okresu przed dyscyplinarnym zwolnieniem z pracy (przed porzuceniem pracy) nie dolicza się do okresu pracy, od którego zależy nabycie prawa do dodatku za staż pracy, do nagrody jubileuszowej, do deputatu węglowego itd.

— korzysta przez okres 1 roku z zasiłku chorobowego i opiekuńczego obniżonego o 25 procent (art. 19 i 35 ustawy z 17 XII 1974 r. Dz. U. z 1975 r. nr 34, poz. 198). Sankcja ta nie dotyczy niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem przy pracy, chorobą zawodową i przypadającą w okresie ciąży;

— nabywa prawo do zasiłku rodzinnego po 6-miesięcznym okresie wyczekiwania, a więc otrzymuje zasiłek rodzinny za siódmy w pełni przepracowany

miesiąc (§ 18 rozporządzenia MPPiSS z 31 V 1974 r. — Dz. U. nr 31, poz. 127 z późn. zm.); — nie może być zatrudniony na stanowisku wyższym od poprzednio zajmowanego, a osobiste zaszeregowanie musi być ustalone co najmniej o dwie kategorie niżej (§ 7 uchwały nr 110 Rady Ministrów z 11 V 1973 r. — Monitor Polski nr 22, poz. 130, w stosunku zaś do pracowników przedsiębiorstw państwowych i zjednoczeń uchwała nr 68 Rady Ministrów z 4 IV 1975 r. — Monitor Polski nr 12, poz. 68). Przeszeregowanie nastąpić może najwcześniej po 6 miesiącach;

— traci prawo do zajmowanego mieszkania funkcyjnego i może być wraz z rodziną przekwaterowany do pomieszczenia zastępczego, które — jak wiadomo — nie musi zarówno metrażem, jak i standardem odpowiadać zajmowanemu lokaliowi mieszkalnemu (§ 20 i 21 rozporządzenia Rady Ministrów z 26 VI 1974 r. — Dz. U. nr 26 poz. 152);

— nie może przez okres 2 lat

Odprężenie w Europie warunkiem rozwoju międzynarodowej współpracy

W Muehlhausen (NRD) odbyła się ostatnio XXV konferencja Pugwash. W jej obradach nt. „Rozbrojenie, bezpieczeństwo i rozwój” uczestniczyło 87 uczonych z 28 krajów. Toczyły się one w szczególnym okresie — w rok po podpisaniu aktu końcowego KBWE w Helsinkach, w czasie gdy masowego zasięgu nabiera poparcie dla II Apelu Sztokholmskiego, wzywającego do zakazu broni nuklearnej i innych broni masowej zagłady, do powstrzymania wyścigu zbrojeń i zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Po powrocie polskich uczestników konferencji, o jej problemach wypowiedział się przewodniczący Polskiego Komitetu Pugwash i Międzynarodowej Rady Pugwash, prof. Maciej Nałęcz — sekretarz Wydziału Nauk Technicznych PAN.

— Przypomnijmy — powiedział prof. Nałęcz — że ruch Pugwash ma zasięg światowy. Zrzeszeni są w nim naukowcy zaangażowani w sprawę obrony pokoju, rozbrojenia, rozwoju współpracy między narodami. Swoją nazwę wzięli on od kanadyjskiej miejscowości Pugwash, w której w 1957 r. odbyło się pierwsze spotkanie jego uczestników. W przy-

szłym roku Pugwash będzie obchodził swoje 20-lecie. Będzie to z pewnością okazją do dokonania bilansu jego osiągnięć.

Obrady konferencji toczyły się w sesjach plenarnych oraz w 4 grupach roboczych. W grupie zajmującej się zagadnieniami bezpieczeństwa i współpracy w Europie podsta- wą dyskusji było m. in. studium opracowane przez prof. Mariana Dobrosielskiego — dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. W raporcie końcowym podkreślono m. in. potrzebę konstruktynowego podjęcia i podejmowania poważnych wysiłków, zmierzających do pomyślnego wcielenia w życie zasad zawartych w akcie końcowym z Helsinek, które już przynoszą określone wyniki w dziedzinie współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej. Stwierdzono, że porozumienie 35 państw pozytywnie wpłynęło na rozwój współpracy międzynarodowej i że dla utrwalenia pokoju w Europie nie może być innej drogi, niż odprężenie.

Zagadnienia bezpośrednio związane z treścią II Apelu Sztokholmskiego były przedmiotem prac dwóch innych grup roboczych, zajmujących się sprawami ograniczenia rozwoju i redukcją strategicznych broni jądrowych i innych broni masowej zagłady oraz problemem kontroli rozprzestrzeniania broni jądrowej.

Stwierdzono, iż konieczne jest osiągnięcie dalszego postępu w dziedzinie rozbrojenia. Wyrażano poparcie dla propozycji zaprzestania wszelkich prób nowych rodzajów broni masowej zagłady oraz radykalnego ograniczenia taktycznego arsenału jądrowego. W dyskusji wskazywano, że postęp w tej dziedzinie może przynieść zwołanie światowej konferencji rozbrojeniowej.

Podczas konferencji — podkreślił prof. Nałęcz — zwracano uwagę na rolę międzynarodowej współpracy naukowej

i technicznej, torującej często drogę innym rodzajom współpracy. Zaproponowano przedstawienie doświadczeń w tej dziedzinie na światowej konferencji nauki i techniki, jaka ma odbyć się pod auspicjami ONZ w roku 1979. (PAP)

Krajowa wystawa

Grzyby trzeba poznać przed ich zbieraniem

Niemal wszystkie owocujące obecnie w naszych lasach grzyby znalazły się na otwar- tej wczoraj w holu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Krajowej Wystawie Grzybów. Trujące i jadalne ich okazy wystawione są w miarę możliwości na charakterystycznym dla nich podłożu, by i to stanowiło wskazówkę dla zbieraczy. Ekspozycję wzbogacają również grzyby preparowane.

Uzupełnieniem wystawy i komentarzem do niej są odpowiednio dobrane plansze. Wynika z nich między innymi, że w samym tylko województwie poznańskim do 31 sierpnia zatruto się poważnie 35 osób, w tym 65 — po zjedzeniu olszówek, u- parcie uważanych za jadalne, a 15 — muchomorem sromotnikowym (4 wypadki śmiertelne).

Przyczyną tak częstych zatrą- żeń jest przede wszystkim lekceważenie ostrzeżeń i niez- znajomość grzybów.

Krajowa Wystawa Grzybów zorganizowana przez Wo- jewódzką Stację Sanepid w Poznaniu (czynna do soboty) ma zapoznać społeczeństwo z gatunkami grzybów, które można zbierać i z tymi, które stanowią dla zdrowia i życia niebezpieczeństwo. Warto więc, aby we własnym interesie wy- stawę tę obejrzała jak naj- większa grupa osób.

Z udziałem przybyłych na poznań- ską wystawę mikrobiologów i le- karzy chorób zakaźnych, odbyła się wczoraj ogólnopolska konferencja. Omawiano na niej problemy epi- demologii, profilaktyki infekcji oraz zakażeń występujących w szpi- talach i placówkach leczniczych. Referaty na te tematy wygłosili: dr Jean Francois Vieu — dyrektor kra- jowego ośrodka w Instytucie L. Pasteura w Paryżu oraz dr Hubert Rokossowski z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Po- znaniu. (ten)

„Aluminium”

Zapowiedź tego pleneru, który rozpocznie się dzisiaj i potrwa do 28 września wzbudziła wśród artystów rzeźbiarzy duże zainteresowanie. Celem pleneru jest wykonanie projektów i realizacji rzeźbiarskich form przestrzennych wprowadzonych w sytuację architektoniczno — urbanistyczną obecną i przyszłościową Koni- na.

Uczestnicy spotkania gościć będą w Domu Pracy Twórczej w Slesinie. Będzie wśród nich wielu wybitnych rzeźbiarzy z całej Polski, przy czym artyści środowiska poznańskiego tworzyć będą niemalą grupę.

Na zakończenie I etapu zorganizowana zostanie wystawa projektów rzeźb. II etap — realizacyjny — przewiduje się na rok 1977, jednak istnieje możliwość rozpoczęcia prac już w jesieni br. (thn)

TELEWIZJA

Niemiaśtowi

„Człowiek tak jak drzewo w wie- mie wrasta. Zwiastuje ten, co ją uprawia i przypisywany jest jej z działa pradziada. Jeśli więc zdarzy się, że szybko rozwijające się współczesne miasto przychodzi tak blisko wsi, że domy zabiera i ziemię spod stóp ludziom wyrwa- wa, wtedy nie każdy umie znaleźć sobie miejsce nowe. I trudno mu pogodzić się z losem, kiedy gdzie indziej ziemi ma tylko tyle, ile jej jest w donicze.”

— „Inne jest życie i inne umie- ranie, gdy się ma ziemię. I wię- ciej człowiek może znieść” — po- wiada Stary z powieści Juliana Kawalca „W słońcu”, której tea- tralna adaptację obejrzyliśmy w kolejnym spektaklu poniedziałko- wego Teatru Telewizji, zatytuło- wanym „Stary, Głupi i Anioł”.

Był to właściwie monodram z jedną główną rolą — Starego, w interpretacji Tadeusza Fijewskie- go. Dwaj pozostali tytułowi boha- terowie tego widowiska „dzia- la- li” przede wszystkim w jego wspomnieniowej opowieści, reszta zaś wykonawców sprowadzona zo- stała do roli „chóru w tle”. A treścią widowiska był właśnie dra- mat człowieka niemiaszowego i tych, którzy choć nauczyli się ina- czej mówić, chodząc — jeszcze nie- miejsce są, ale już nie wsiowi. Pa- mięć dawnych zdarzeń i atmosfera dawnego życia została jednak przekazana bardzo „książkowo”, po literacku. I nie bardzo zgadza- li się z tym stylem opowieści, punktujące pewne sekwencje nie- co kabaretowe piosenki z teksta mi Jana Pietrzaka.

Spektakl reżyserowany przez Augusta Kowalczyka przedstawio- no w bardzo umownej, mało tea- tralnej konwencji, która okazała się także mało telewizyjna... (kos)

Turystyczny przekładaniec

● FWP PODWYŻSZA STANDARD ● 9 LAT CZEKANIA NA MILIONERA ● ŚWIATŁO I DŹWIĘK WE FROMBORKU ● N OWE OBIEKTY ● WAN- DALE NA SZLAKU ● ROZMAITOŚCI

Tylko ten ostatni będzie swą architekturą dostosowany do alpejskiej zabudowy okolicy. Dalsze inwestycje FWP przewidy- wane w Piechowicach, Szklarskiej Porębie, Muszynie i Ciechocinku. W tym roku przewiduje się przekazanie do użytku w nowych obiektach FWP 900 miejsc noclegowych i 750 w stołówkach. W budo- wie znajdują się dalsze pla- cówki gastronomiczne na 650 miejsc. Remonty kapitalne przeprowadzane są w obec- nym roku w 65 placówkach FWP, co obejmuje łącznie 2200 miejsc. Z podanej liczby 38 budynków zostanie ponów-

nie przekazanych do użytku jeszcze w tym roku.

Dokładnie 13 sierpnia br. milionowy pasażer pol- skiej żeglugi promowej wszedł na pokład m/f „Wila- nów”. Na tego pasażera PLO czekała 9 lat. Pierwsze pół mi- liona pasażerów przewieziono na polskich promach w ciągu siedmiu lat, natomiast na dru- gie pół miliona czekano tylko dwa lata. Wszystko dlatego, że w ciągu tego okresu znacz- nie wzrosła liczba promów ob- sługujących linie bałtyckie. Ponadto podróże promami do krajów Skandynawii zdobywa- ją coraz więcej zwolenników. Przewiduje się, że następny milion pasażerów zostanie przewieziony w ciągu zaled- wie 3 lat. Między innymi dla- tego, że PLO otrzyma dalsze nowe jednostki pływające, w tym także budowane w stocz- niach polskich według projek- tu inż. A. Żarnocha. Jednostki te zostaną zbudowane w la- tach 1977—1981.

Atrakcją unikalnego zespo- łu architektonicznego na- wżgorzu katedralnym we Fromborku stanowią obec- nie stale pokazy widokowa światła i dźwięku. Jest ono osnute na najważniejszych epi- zodach życia Mikołaja Koper- nika. Autorami scenariusza

są: Bożena Winnicka i Jan Bleszyński. Wykonawcami są aktorzy „Teatru Wyobraźni” z Fromborka.

Spektakle fromborskie odby- wają się w każdą sobotę o godz. 20.15. Kierownictwo Mu- zeum M. Kopernika przyjmuje jednak zgłoszenia grup 50- osobowych, dla których daje się seanse także w inne dni tygodnia. Seans trwa 54 minu- ty.

N a turystycznych szlakach znów pojawiły się nowe obiekty noclegowe i ga- stronomiczne. W Suchoj Belskiej otwarto zabytkową karczmę „Rzym”. Specjalizuje się ona w potrawach regional- nych.

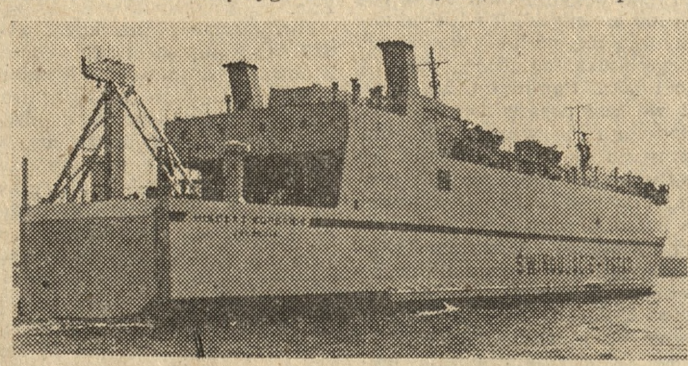
Po Wielkopolsce, województ- wach białostockim, zielono- górkim i opolskim przeka- zano do użytku nowe zajazdy przydrożne. Zajazd w Brzegu, przy trasie E-22, ma 50 miejsc noclegowych oraz restaurację na 100 miejsc. Hotel turystycz- ny z restauracją na 80 osób otwarto w Morgownikach nad Narwią, zaś o około 850 miejsc wzbogaciła się baza turystycz- na na Ziemi Radomskiej. Roz- budowano tam m. in. ośrodki w Jedlińsku i Warce, zwię- szono liczbę kwater prywat- nych w Garbacie, Kozienic- ach i Szydłowcu.

D obiegi końca sezon urlo- powy, ale nie skończył się jeszcze sezon tury- styczny. Toteż niechaj pre- strogą będą dla wybierają- cych się jeszcze na wczasy lub wędrowki liczne meldunki o spotykanych na trasach wan- daliźmie. Korespondenci z ca- łego kraju donoszą o różnych przejawach nieposzanowania mienia społecznego lub niszczenia środowiska. Pozostało- ści (i to przeróżne) — po „wczasowiczach” i „turystach” — widać na każdym kroku: nad jeziorami, rzekami, w la- sach, na biwakach itp. Najgor-zej jest pod tym względem w górach, zwłaszcza w Bieszczad- ach, i nad morzem, szczegól- nie w rejonach, w których nie- ma plaż strzeżonych. Wiele osób po prostu zapomina, że to co się buduje i pielęgnuje powinno służyć na długo i o- gółowi.

W kopalni „Zabrze” czyn- na jest na głębokości 500 m tzw. górnicza ściana propagandowa. Zwiedzają- cy ten obiekt turyści mogą się w tym miejscu zapoznać z hi- storią kopalni oraz pracą gór- nika. Tylko w lipcu br. ścia- nę zwiedziło 1700 osób.

W końcu sierpnia udostęp- niono znów turystom krakowski Sukiennice. Odnowione i odświeżone zosta- ły całkowicie zawiadnięte przez „Cepelię” z różnymi eks- pozycjami i stoiskami handlo- wymi. Cały remont to zasługa krakowskiej Pracowni Konser- wacji Zabytków.

EUGENIUSZ COFTA



Pro.m „Mikołaj Kopernik” na trasie ze Swinoujścia do Ystad w Szwecji. I on przewozi w ciągu roku dziesiątki tysięcy turystów w obie strony.

CAF — fot. Undro

Niepokój o los wiejskich boisk

To zdjęcie, z gromadą chłopów w sportowych strojach, biegających murawą boiska, zrobiono w maju bieżącego roku, we Włoszakowicach, w woj. leszczyńskim. Uczniowie tamtejszej szkoły gminnej startowali w biegu przełajowym, na dystansie 1500 metrów. Jakikolwiek był poziom tego biegu, cieszyć on musiał każdego z widzów. Oto był sport w swej krystalicznej postaci, żywiołowy i masowy, ogarniający wszystkich zdolnych do biegania chłopów (i dziewczęta też, które chwilę wcześniej pobiegły na dystansie 800 metrów). Była walka, było zmęczenie i radość zwycięzców. Tego dnia po południu na miejscowym boisku amatorskie drużyny grały mecz piłki nożnej, które mu kibicowało kilkaset osób.

Nie tak, niestety, wygląda sport wiejski na co dzień. Biegi, zawody lekkoatletyczne, gry w piłkę, wciągające w swoją orbitę wszystkich chętnych, zdarzają się od święta — na 1 Maja, na 22 Lipca. Na niektórych boiskach najczęściej spotkać można pasące się kowale. Kierując się tym, nie pozbawionym cienia racji, stwierdzeniem, niektórzy radkalnie myślący ludzie gotowi by zlikwidować te wiejskie boiska, chcieliby — w całkowitym zubożeniu intencji — widzieć tam lany zboża albo kartoflika.

Sport masowy w Polsce, a zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, jest zaniedbany. Drużyny piłki nożnej, czasem kolarskie, to chyba wszystko, co mają do wyboru chłopcy z wiosek i najmniejszych miast. Niektórzy nauczyciele wychowania fizycznego potrafią zaktualizować gromadkę garnących się do sportu. Zorganizowane stałe treningi lekkoatletyczne, gier zespołowych, wielu dziesiątków dyscyplin, które mogą być uprawiane po prostu na świeżym powietrzu, są jednak rzadkością w krajoznictwie polskiej wsi.

A czyż nie jest to właśnie pole do działania dla Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, a także i innych osób lub instytucji, które powinny czuć się odpowiedzialne za kształt kultury fizycznej w całym kraju? Jeśli boiska są nieużywane, najłatwiej byłoby je zarość. Czy jednak najsluszniej?

Chłopcy ze szkoły w dużej, bogatej wielkopolskiej wsi, za pytaniem o boisko do piłki nożnej mówią: „Na starym zbudowano Dom Rolnika i remi-



Fot. — autor

zę strażacką, dla nowego nie ma miejsca, bo ziemia musi „rodzić”. Ci chłopcy dobrze rozumują, po gospodarstwu. Tylko nie są świadkami, że ta ziemia w ich wiosce rodzi nie tylko zboże i buraki. Oni też na niej wzrastają. Mają wyrosnąć zdrowi i silni, po to między innymi, żeby ziemia — na której będą pracować — jeszcze lepiej rodziła.

A nie jest nigdzie powiedziane, że populacja dziewcząt i chłopców, wyrosłych we wsiach i miasteczkach, zawiera w sobie mniejszy procent jednostek wybitnie uzdolnionych sportowo niż grupa ich wielkomiejskich rówieśników, posiadających do dyspozycji liczne boiska sportowe, sale gimnastyczne i kryte baseny. Więc jeśli komuś nie przemawiają do wyobraźni li tylko wychowawcze i zdrowotne zalety sportu masowego, to niech ma na względzie, że kiedyś — oby jak najprędzej — zacznie i we wsiach działać sito wyławiające sportowe samorodki, które odpowiednio pokierowane mogłyby zabić się na światowych arenach, po to, by „imię Polski rozślać”. Ale aby te talenty wyłowić i rozwinąć, potrzebne są kawałki murawy przy każdej wsi, gdzie by chłopcy mo-

gli kopać piłę ile wlezie i kiedy tylko starczy im czasu, gdzie by sami w sobie zamilowanie do sportu budowali — bo tego nikt za nich nie zrobi.

TOMASZ TALARCZYK

PS. A kozy na boiskach są bardzo pożądane — strzygą trawę jak najlepsze kosiarki-trawiarki. One piętę boiska konserwują i czynią podatną do użytku.

„Tajemnicze” sprawdziany J. Gmocha

W ubiegły czwartek nowy trener piłkarskiej reprezentacji Polski — Jacek Gmoch zaprosił do Zabrze i Chorzowa 30 czołowych zawodników. Wielu kibiców sądziło, że piłkarze ci stanowią skład nowej kadry na mecz z Portugalią. Pozostawało to w sprzeczności z oświadczeniem trenera, że takową ogłosi dopiero na początku października.

Szybko okazało się, że owa 30-tka zawodników, to tylko część czołowych naszych piłkarzy, którzy w następne czwartki przejeżdżają będą na podobne zajęcia. Trener Gmoch podda wszystkich badaniom lekarskim i sprawnościowym. Każdy z piłkarzy będzie miał założoną kartotekę, zawierającą dane o stanie zdrowia, wytręnowaniu, testach sprawnościowych. Informacje te okażą się z pewnością przydatne przy ustalaniu na początku października kadry na mecz z Portugalią. (wii)

W. Fibak o swoich startach (3)

Chwila oddechu

Przed ostatnimi turniejami w USA w Brooklinie — stolicy dzielnicy Bostonu i tym najważniejszym — w Forest Hills, samopoczucie Wojciecha Fibaka było bardzo dobre. Dlaczego więc potknął się już w pierwszych rundach?

FERALNY BOSTON

Wiele spotkań w USA kończyło się późno w nocy. Tak było w Bostonie, gdzie 26 sierpnia Fibak pokonał pewnie Geralda Battricka (Wielka Brytania) 6:3, 6:1. Następnego dnia w III rundzie jego przeciwnikiem miał być Włoch Paolo Bertolucci. Choć nie był rozstawiony pokonał w II rundzie światowego Hiszpana Oranresa. Mimo to Fibak był zdecydowanym faworytem i przegrał 1:6, 2:6.

Suchy wynik nie mówi nic o przyczynach porażki. Główną była prawie nieprzespiana noc przed meczem z Bertoluccim z powodu niespodziewanego bólu pleców, a szczególnie kregosłupa.

Po tej porażce Fibak przez dwa dni nie brał rakiety do rąk, licząc na to, że zaskakująca kontuzja minie. Nie minęła i polski tenisista przegrał w I rundzie Forest Hills z pierwszą rakieta RPA — Rayem Moorem 7:5, 6:7, 2:6. Jak sam powiedział: „Moore jest zbyt dobrym tenisistą, aby można z nim wygrać bez dobrego serwisu”. W deblu w którym występował wspólnie z B. Borgiem poszło mu niewiele lepiej. W II rundzie duet polsko-szwedzki przegrał z F. Stolle (Australia) i C. Graebnerem (USA) 4:6, 2:6.

CO Z MEILEREM?

Z USA docierały do kraju pogłoski, że Fibak nie zamierza nadal występować w deblu z reprezentantem RFN — Karlem Meilerem, z którym

wspólnie zdobyli w bieżącym roku mistrzostwo świata w Kansas City. Drukowaliśmy nawet — „Sztandarem Młodych” — na naszych łamach wiadomość, iż nowym, stałym partnerem Polaka będzie Bjorn Borg, na marginesie po szwedzku nazwisko znakomitego tenisisty wymawia się „Bori”, a nie „Borg”, ale — poza Skandynawami — nikt tej poprawnej formy nie respektuje.

Co mówi na ten temat Fibak: „Rozstaliśmy się z Meilerem w imię przyjaźni, która nas nadal łączy. Nieprawdą jest, że doszło między nami do rozdrwinięć. Razem odnieśliśmy sukcesy, zwłaszcza ten w Kansas City, które trudno byłoby nam powtórzyć. Z wielu względów. Meilerowi bardzo często dokuczają kontuzje. Mogłem go wspierać dość łatwo w walce na korcie, gdy sam byłem zupełnie zdrowy, a także gdy gorzej wiodło mi się w grach pojedynczych. Nie da się na 100 procent grać w singlu i w deblu w danym turnieju. Widzę szansę zakwalifikowania się do ośmiu najlepszych w klasyfikacji „Grand Prix” właśnie w grach pojedynczych. Nie chciałbym więc znowu wać Meilerowi do rozumie. Nie zawsze będę grał z Borgiem. Na razie nie chcę mieć stałego partnera. Będę go poszukiwał i dlatego na przykład w Teheranie zagram z Ramirezem, w Barcelonie i Madrycie z Vilasem, a w Sztokholmie z Panattą. Za główne swe zadanie uważam dobre występy w grach pojedynczych, w deblu startuję — jeśli to tak można określić — dla przyjemności.”

REFLEKSJE I PLANY

Z doświadczeń w tegorocznych startach, Wojciech Fibak zamierza wyciągnąć wnioski na przyszłość. Zdaje sobie sprawę z tego, że popełnił błędy. Nie chciałby ich powtórzyć. Mógł przecież nie startować np. w Duesseldorfie, lub w Berlinie Zachodnim, czy w którymś z innych mniej liczących się turniejów euro-

Piłka nożna

Dzisiaj pucharowa środa

Dzisiaj odbędzie się zasadnicza inauguracja europejskich pucharów w piłce nożnej. Rozegranych zostanie około 60 spotkań.

Mistrz Polski — Stal Mielec zmierzy się na własnym boisku z 6-krotnym zdobywcą Pucharu Europy — Realem Madryt. W 35-tysięcznym Mielcu mecz ten jest tematem dnia. Goście zrezygnowali z przygotowanego dla nich programu pozasportowego koncentrując się na przygotowaniach do spotkania. Zdaniem trenera Realu Milana Miljanica mecz nie będzie łatwy, lecz sprzymierzeńcem jego drużyny powinna być stonęca na pogodę, jaka zastąpił piłkarze z Madrytu w Mielcu.

Inne ciekawsze pojedynki w Pucharze Europy to: CSKA Sofia — St. Etienne, Dynamo Kijów — Partizan Belgrad oraz Dynamo Drezno — Benfica Lizbona.

W Pucharze Zdobywców Pucharów reprezentant Polski Śląsk Wrocław zmierzy się z Florianą La Valetta (Maltą) 23 bm. Natomiast na bardzo silnych przeciwników natrafili nasze zespoły w Pucharze UEFA: wicemistrz Polski — GKS Tychy grać będzie w RFN z FC Koeln, a Wista Kraków w Glasgow ze słynnym Celticem. W tych ostatnich rozgrywkach najciekawiej zapowiada się mecz Ajax Amsterdam — Manchester United. (ad)

Lech — Grunwald 6:5

(rzutami karnymi w meczu o puchar Prezydenta Poznania, w normalnym czasie wynik 2:2)

Wyciągi motocyklowe

E. Stachowski mistrzem Polski

W Inowrocławiu rozegrano VI eliminację wyciągów motocyklowych mistrzostw Polski. I tym razem w swojej klasie 125 cm bezkonkurencyjnym okazał się za wodnik poznański Unii — E. Stachowski. Po tym zwycięstwie po znaski kierowa zgrupował już tak dużą liczbę punktów, że w starcu mu one dają zdobycia kolejnego mistrzowskiego tytułu.

Stachowski zwyciężył również w wyciągu finałowym z handicapem czasowym, w którym startowali reprezentanci wszystkich klas. Drużynowo poznańska Unia uplasowała się na 4 miejscu. (wii)



Dodatkowo czy zamiast?

Srodowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie?”, zatytułowany „Dodatkowo czy zamiast”, omawiający niektóre aspekty pracy społecznej, zainteresował Czytelników, o czym świadczy lista, za którą dziękujemy. Poniżej — fragmenty najciekawszej korespondencji.

Do pracy społecznej trudno kogoś zmuszać, wielu do tego zupełnie się nie nadaje, może nie dlatego, żeby nie chcieli, po prostu nie mają tego, co nazywamy powołaniem. To do nich nie przemawia, to ich nie wciąga. A przecież jest wielu takich, którym praca społeczna daje pełnię satysfakcji. Oni wykorzystują się w tej działalności. Tacy, którzy by się jej podjęli zamiast obowiązków służbowych, to — nie styty — pseudospołecznicy. Takich nam nie potrzeba i na takie wyjście z sytuacji nie możemy sobie pozwolić. Ale też trudno uwierzyć, aby w jakimkolwiek zakładzie pracy nie można było znaleźć społeczników z prawdziwego zdarzenia. A może trzeba umieć lepiej szukać? (3391)

BARBARA GORZKIEWICZ
Poznań

Mistrz z felietonu słusznie dowodził, że wykonanie gazetki albo hasła to praca społeczna czyli dodatkowa, a nie praca zamiast roboty przy maszynie albo biurku. Słusznie też stwierdza autor felietonu, że działalność społeczna, wykonywanie różnych zajęć poza godzinami zajęć zawodowych — znalazły trwałe miejsce w naszym życiu. Każdy przynajmniej, że praca społeczna to wspólny dorobek ludzi silnego charakteru, ludzi mających dobro Rzeczypospolitej Ludowej na pierwszym planie. Również i to należy podkreślić, że praca społeczna to czynnik wychowawczy, zarówno dla starszych jak i dla młodych. Należy więc ją pielegnować, cenić i realizować dla powiększenia bogactwa narodowego, kultury, wiedzy, pogłębienia patriotyzmu. (3372)

L. P.
Poznań

Nie jestem taka pewna, czy można mieć pretensje do pracownika, który uważa, że na zrobienie gazetki ściennej, albo wykonanie innej czynności, nie wchodzącej w zakres obowiązków zawodowych — należałoby mu dać „wolne”. Czy przykład tu nie idzie nie raz ze szkół? Ileż to razy zważnia się ucznia albo uczniów z tej czy innej lekcji, by pomogli ustawić sprzęty, pełnili dyżur w portierni, czy też malowali plakat. A takim w to graj: gotowi pilnie malować, albo pracować przy przenoszeniu mebli, byle nie uczestniczyć w lekcjach matematyki, historii, bądź innego przedmiotu. Moim zdaniem do takich zajęć powinno się uczniów prosić wyłącznie po zajęciach lekcyjnych. Czym skorupka za młodu nasiąknie... (3398)

ZOFIA NOWAKOWSKA
Kalisz

Uważam za słuszne ograniczenia, wprowadzone przy wszelkiego rodzaju zwolnieniach od pracy zawodowej dla pełnienia takich czy innych prac społecznych. Podziałem w pełni przekonanie, wyrażone na łamach „Głosu”, że społeczna to społeczna, czyli obok zajęć zawodowych. Chyba, że chodzi o sprawy dużej wagi, o czym też pisałeś. (3401)

WACŁAW PONICKI
Poznań

Podjęliście jakby jedną tylko stronę medalu; na pisałeś o takich, co to zamiast pracy zawodowej —

chcieliby zająć się czym innym, nazywając to pracą społeczną. Ale przecież druga strona medalu jest zupełnie inna: o toż często nie można uzyskać — choć przewidują to określone przepisy — zwolnienia na pracę społeczną, zwolnienia, które się pracownikowi należy. Po prostu majster albo inny zwierzechnik, czy to w fabryce, czy w biurze, mówi, żeby mu głowy nie zwracać, bo jest pilna robota, plan trzeba „gonić”, itp. Napiszcie i o tym, bo nieraz te udogodnienia, mające ułatwić działalność organizacji społecznych wypełnianie ich powinności pozostają martwą literą i nie są respektowane. (3402)

Z. W.
Gniezno

Z pracą społeczną to jest trochę tak, że trzeba do niej ludzi wciągać, powtarzając ją (początkowo niezbyt odpowiedzialnie i niezbyt długotrwale zadania) w zasadzie każdemu pracownikowi. Bo jeżeli nie włączymy do tych działań większego grona ludzi — dojdzie do wytworzenia się przysłówów „wielbiadów”, co to dźwigają na grzbiecie liczne funkcje a żadnej z nich, z braku czasu, nie mogą się należyście poświęcić. A równocześnie inni nie mają żadnych poza pracą zawodową obciążeń. Do zrobienia w Polsce jest bardzo dużo i na pewno można uzyskać lepsze wyniki poprzez pracę społeczną rozłożoną równomiernie na większy krąg ludzi. (3410)

CZESŁAW KONCZAKOWSKI
Poznań

Am do redakcji pretensje, że temat bezdyskusyjny uznają za nadający się do dyskusji. Przecież to oczywiste, że praca społeczna nie może być wykonywana, jak napisaliśmy, z a m i a s t roboty zawodowej, lecz wyłącznie dodatkowo. Jeśli ktoś myśli inaczej (i, co gorsza, usiłuje swój pogląd preforować w miejscu pracy, wyjednując przywileje), jest całkowicie w błędzie. Co tu niejasnego? (3406)

ZBIGNIEW SZCZEPANIAK
Września

Z początku Wasz artykuł mnie zdenerwował, ale potem pomyślałem, że nie stało się źle, że redakcja ten temat podjęła. Widocznie są u nas ludzie, mylący pojęcia „społeczna” i „zawodowa”. To rozgraniczenie jest często potrzebne. Poszedłbym dalej: co mi z czyjegoś dorobku w pracy społecznej, jeśli zaniedbuje on swoje podstawowe obowiązki? Na ten aspekt sprawy chciałbym zwrócić uwagę wszystkim przełożonym we wszelkiego typu zakładach pracy: zwracajcie uwagę, przy wyważaniu zalet i wad pracownika, nie tylko jaki jest jego stosunek do zadań społecznych lecz także (a może przede wszystkim) jak wykonuje on pracę zawodową. (3408)

IRENA SOWIAK
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.



P. P. „DOM KSIĄŻKI”
UPRZEJMIE ZAPRASZA DO POPULARNEJ
KSIĘGARNI MUZYCZNEJ
IM. KAROLA SZYMANOWSKIEGO
W POZNANIU

k która rozpoczęła działalność w dniu 15 września bieżącego roku
W NOWYM LOKALU PRZY UL. 27 GRUDNIA 23, TEL. 559-62,
nr kodu pocztowego: 61-737.

POLECAMY: bogaty wybór wydawnictw muzycznych, płyt gramofonowych z nagraniami muzyki poważnej i rozrywkowej, kasety, płytok językowych i żywego słowa, repertuar dla zespołów amatorskich.

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ.

4255-K1

Przetargi

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Poznaniu, ul. Żeromskiego 13/15 — o g ł a s z a
PRZETARG NIEOGRANICZONY na —
remont istniejących okien drewnianych 118 szt. w budynku produkcyjnym.

Słupy kosztorys oraz wszelkie informacje w dziale głównego mechanika w godz. od 8—12. Oferty należy składać w terminie 10 dni od ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dni po ogłoszeniu przetargu.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4130-K1



I ZAKŁAD
TYLKO 3,— ZŁOTE!
NIE ZWLEKAJ!

Już dziś oddaj kupon w najbliższej kolekturze „Koziołków”!

Pół miliona czeka na Ciebie!
„KOZIOŁKI” — TO NASZA GRA!

4193-K1

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „Osiedle Młodych” w Poznaniu, Osiedle Piastowskie 16 — o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących robót:
8 - budynków mieszkalnych na Osiedlu Oświecenia

— posmoliwanie łącznie z wykonaniem drobnych napraw połaci dachowych, malowanie opierzeń, obróbek blacharskich, rynien i rur spustowych wraz z ich oczyszczeniem i wyregulowaniem spadków;

— wykonanie drobnych napraw połaci dachowych budynków mieszkalnych na Osiedlu Jagiellońskim, Oświecenia, Powstań Narodowych.

Termin wykonania robót:

— posmoliwanie — do dnia 15 października 1976 r.,
— drobne naprawy — do dnia 30 września 1976 r.

Dokumentacja techniczna i ślepe kosztorysy do wglądu w Kierownictwie Osiedla Jagiellońskiego, Osiedle Jagiellońskie 119 m. 2.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” w Sekretariacie Zarządu Spółdzielni Osiedle Piastowskie 16, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zarządu Spółdzielni, Osiedle Piastowskie 16 o godz. 10 w dwa dni po upływie terminu składania ofert.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4117-K1

**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA
OGRODNICZO - PSZCZELARSKA**
— Zakład w Poznaniu, ul. Drusienicka 9

ZAKUPI PILNIE

- paproć preparowaną
- liście (dębowe - bukowe) preparowane
- obręcze wiklinowe
- kosze do kwiatów (sceniczne).

Oferty prosimy składać: Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska — Zakład w Poznaniu — Dział Obrotu Kwiatami, Poznań, ul. Głogowska 218, telefon nr 626-63.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta. 4220-K1

Praca • Nauka

Poszukujemy kulturalnej solidnej opiekunki do jednorocznego dziecka. Bardzo dobre warunki. Zgłoszenia: Chojna, Warszawa, Danilowskiego 1/18, tel. 35-20-22. 2113-K2

Montera instal. spawacza wod.-kan. c. o. gaz. oraz uczniów przyjme. Telefon 33-39-72, godz. 7—10, 17—19. 9287g

Przyjme pracownika do wykonywania i montażu wentylacji. Warsztat ślusarski urządzeń wentylacyjnych. Feliks Matysiak, ul. Syrokomli 5a w Poznaniu (dawne Piątkowo), dojazd autobusem 78, pierwszy przystanek za rondem. 7435g

Kupno • Sprzedaż

Kupię tonę cementu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7433g.

Kupię silnik rowerowy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7390g.

Kupię bony PeKaO. Kraśńskiego 74 (Świerczewo). 7366g

Kupię akordeon 48, wżgl. 60-basowy. Tel. 739-47. 9429g

Sprzedam suknię ślubną — białą. Tel. 703-63, godz. 17—20. 9413g

Sprzedam taksometr elektryczny „Poltax 2”. Ryszard Pruchniewicz, Środa, 20 Października 21 m. 4. 1063p

Sprzedam napelniaarkę do naboju syfonowych. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7345g.

Sprzedam tanio karmidła automaty, podłaz, wentylatory, gaśnice. Czesław Ulichowski, Ostrzeszów, Piastowska 21. 1086p

Sprzedam piec kawy, do rozbiórki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7346g.

Pilnie sprzedam meble antyczne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7368g

Piec centralnego ogrzewania Eska 45 m² — sprzedam. Bogucin, ul. Gnieźnieńska 18. 7373g

Sprzedam magnetofon — Philips 4407 Stereo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7395g.

Kanapotapeczan nowy (na zamówienie), garderobiankę importowaną, stół rozkładany — sprzedam; drzwi balkonowe mieszkalniowe, garażowe lufery, magnetofon, lodówkę małą — kupię. Telefon 67-57-89 — wieczorem. 7379g

Sprzedam meble używane, pokój kombinowany. Tel. 479-04. 9398g

Sprzedam cebulki tulipanów. G. Łukowski, Luboń, ul. Zabikowska 62D m. 12. 7375g

Atrakcyjne charty rosyjskie, szczeniaki po championach — sprzedam. Lasowski, Września, Czerwonej Armii 28, tel. 210 — wieczorem. 7406g

Sprzedam tanio minikalkulator z funkcjami oraz prosty. Tel. 647-35. 7429g

Zegar stojący Gustawa Beekera — sprzedam, stan dobry. Gwardii Ludowej 34 m. 1. 7434g

Samochody

Sprzedam samochód Mosk. Broniarczyk, Września, ul. Marchlewskiego 34. 1075p

Sprzedam starego Mercedes z częściami zamienionymi. Mazur, Rawicz, Dąbrowskiego 25. 1088p

Skodę 1201 Combi tanio sprzedam. Osiedle Pilewskiego, Poznańska 21. 8786g

Sprzedam samochód Moskwicz 412, z silnikiem 408, na zwykłą benzynę. Edward Kicił, 63-100 Strem ul. Wybickiego 1. 7344g

Syręne 104 — sprzedam. Tel. 67-61-83. 7372g

Lokale

Szczecin — pokój z kuchnią, kwaterek — za mieniem na podobny w Poznaniu. Oferty: Szczecin, Pirmowicza 5/4. 2132-K2

Kupię mieszkanie własne, 3 pokoje, kuchnia, w starym budownictwie, może być mały domek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7363g.

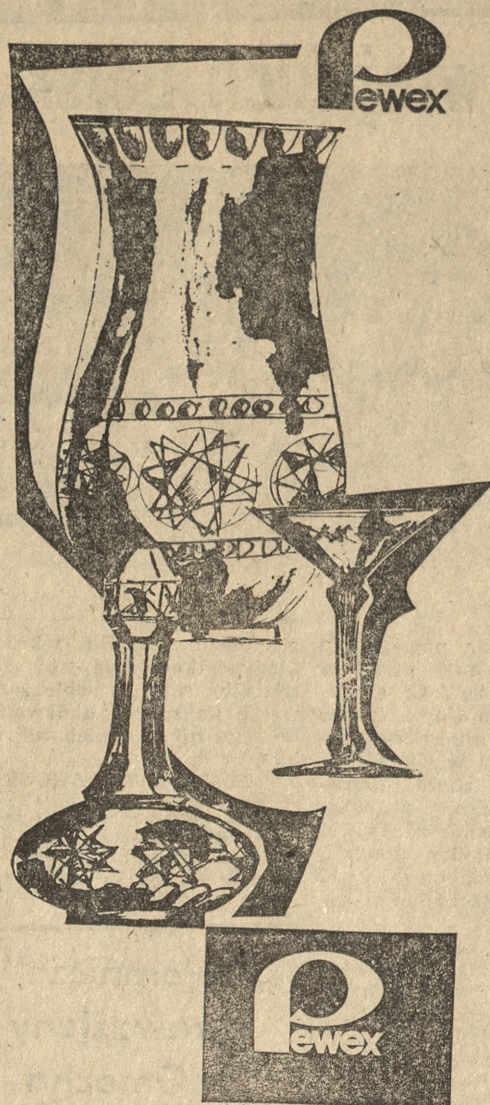
Kupię mieszkanie własne, 3 pokoje, kuchnia, w starym budownictwie, może być mały domek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7363g.

Kupię kawalerkę własną, 3 pokoje, kuchnia, w starym budownictwie, może być mały domek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7363g.

Wynajmę pomieszczenie na warsztat 60 m², blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7385g.

Zamienię pokój z balkonem, srodmieście — na M-1 lub M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7391g.

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, na Łazarzu, I piętro, z telefonem, ogrzewanie elektryczne — na M-3, najchętniej Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7405g



**KRYSTAŁY
W DUŻYM WYBORZE**

OFERUJE

„PEWEX”

POLECAMY.

- WAZONY, PUCHARY,
- KARAFKI, KIELISZKI,
- OWOCARKI, CUKIERNICE,
- WAZY, POPIELNICZKI,
- KOLOROWE SZKŁO.

DO NABYCIA

W SKLEPACH PEWEX-u

W POZNANIU przy

- ul. 27 Grudnia 17, III p.
- ul. Lampego 6
- ul. Mielżyńskiego 14

w kioskach „Pewex” w hotelach — „Merkury”, „Polonez”, „Novotel”, oraz w sklepach w Krotoszynie, Ostrowie Wlkp., Lesznie, Koninie i Kole.

3974-K1

Wynajmę mieszkanie 3-pokojowe, w starym budownictwie, płatne 5 lat z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7248g

Zguby • Różne

Zgubiono dowód rejestracyjny samochodu Star 29, nr rej. FW 83-25 wydany przez Urząd Powiatowy w Śupcy, Wydz. Komunikacji, używany przez WZTM Poznań, Zajeżdźnia nr 21 Strzałkowo. 1070p

Panią posiadającą maszynę a umiejacą szyc drobnej galanterii dziecięcej — zatrudnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7191g.

Poszukuję germanisty do udzielania lekcji prywatnych, na Osiedlu Rafajce. Tel. przyw. 719-12. 7245g

Malowanie, tapetowanie pomieszczeń. Karol Płókarz, Matejki 54 m. 2a, telefonu nie posiadam. 7277g

Przyjmę akwizycję, posiadając samochód „Nysa”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7286g.

Kupię wille 1-rodzinna, wolną w Poznaniu, lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7312g

Sprzedam piętrową wille w Smochowicach, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7322g.

Sprzedam pół domu z wolnym mieszkaniem, ogródkiem, Osiedle Warszawskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7307g.

Kupię domek jednorodzinny przy tramwaju lub M-6 własnościowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7297g.

Sprzedam dom w Jarocinie, wolne mieszkanie 6-pokojowe z wygodami, garaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7295g

Panna 39-letnia, wykształcenie wyższe rolnicze — pozna kawalera do lat 43 w celu matrymonialnym. Szczegółowe oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7203g.

Dwóch domatorów lat 50 i 60, samotnych, poszukuje domatorkę do lat 55, z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7077g.

Przystojna blondynka 36-letnia, z mieszkaniem — pozna pana prawego charakteru z wykształceniem minimum średnim, wzrostu powyżej 175 cm. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7080g.

Dla samotnych — oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka”, 90-34 — Łódź, Piotrkowska 133. 2057-K2

**WIELOBRANŻOWA USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY „CZYSTOŚĆ”**
Poznań, ul. Mickiewicza 36, telefon 425-13

POLECA

USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie:

- ♦ TAPETOWANIA MIESZKAŃ tapetami belgijskimi i polskimi,
- ♦ CZYSZCZENIA OKIEN.

ZLECENIA PRZYJMUJE

Zakład nr 15 w Poznaniu-Winogrody, Osiedle Przyjaźni bl. 12, klatka F, tel. 20-06-73.

SOLIDNA I FACHOWA OBSŁUGA.

DUŻY WYBÓR TAPET!

4115-K1

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Zakłady Obuwia w Gnieźnie, ul. 22 Lipca 106 — przyjmą zaraz:

- dwie pracownice z biegłą znajomością języka angielskiego i francuskiego,
- dwie pracownice z biegłą znajomością języka francuskiego,

na stanowiska specjalistów do spraw współpracy z zagranicą. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego, pokój nr 7, w godzinach od 7 do 15. 2102-K2

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWCÓW

ulica Lutycka nr 95
W POZNANIU

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

ZE Z DNIEM 31 MAJA 1976 ROKU

NAZWA SPÓŁDZIELNI ULEGŁA ZMIANIE

I OBECNIE BRZMI

METALOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„SPAMET”

ulica Lutycka nr 95
60-966 POZNAŃ

nr. telefonów 468-84 i 404-59; konto bankowe: NBP III Oddział Miejski Poznań nr 63034-970.

4165-K1

UWAGA, PLANTATORZY!

Poznańskie Zakłady Zielarskie „HERBAPOL”

zawiadamiają, że kontraktują bez ograniczenia na rok 1976/77 i lata dalsze na korzystnych warunkach następujące rośliny zielarskie i płacą za 100 kg surowca suchego w I gatunku:

- ROZKRUSZ RUMIANKU (kwiat z omlóconego ziela) — 4.000,— zł
- oraz
- dziurawiec — ziele — 1.500,— zł
- bratek — ziele — 2.500,— zł

Wszystkim kontraktującym Zakłady zapewniają:

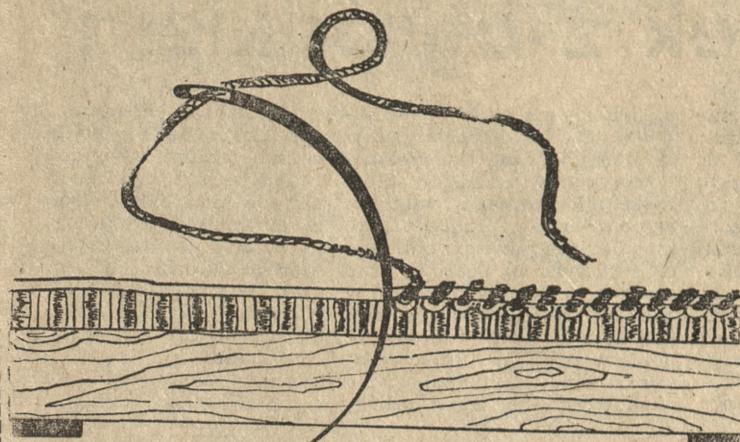
- szczegółowy instruktaż, opiekę agrotechniczną i fitosanitarną,
- opakowania dla surowców,
- sprawny i terminowy odbiór surowców.

Blizszych informacji udzielają i zawierają umowy kontraktacyjne wszystkie punkty skupu podległe oddziałom terenowym:

- w SKOKACH, ul. Findera 11 telefon 28
- we WRZEŚNI, ul. Lenina 27 telefon 318
- w LESZNIE, ul. Okrężna 4 telefon 28-47

4202-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY TAPICERÓW
w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 35



ZAKŁADY USŁUGOWE:

- ul. Szczepana 7a — telefon 32-04-22
- ul. Sielska 6 — telefon 618-22

PUNKT PRZYJĘĆ:

- ul. Chociszewskiego 43 — telefon 626-22

WYKONUJE
NA ZAMÓWIENIA DLA LUDNOŚCI

z materiałów własnych i powierzonych,
za gotówkę i na raty oraz czeki zw. zaw.:

- tapczany narożnikowe,
- wersalki,
- tapczany,
- materacyki dziecięce,
- fotele i krzesła,
- naprawy mebli tapicerowanych.

TERMINY WYKONANIA DO 4 TYGODNI.
BOGATY WYBÓR TKANIN MEBLOWYCH.

3967-K1

Kupię piec gazowo-węglowy i rower wysięgowy. Sprzedam łóżecko. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7494g.

Kupię tokarnię, pilę do metalu, mogą być do remontu. Mosina, Łąkowa 12. 7886g

Kupię srebrne nakrycie stołowe oraz złoty zegarek kieszonkowy trzykoptowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8043g.

Kupię używaną szafę, tapczan. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8142g.

Kupię wtryskarkę i zgrzewarkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8187g.

Ładny przedmiot ze srebra lub kości słoniowej oraz dawne monety kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8239g.

Rudego lisa kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8278g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8337g.

Kupię segment z szafą na rzeczy typu Kowalskich lub inny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8343g.

Kupię maszynę do pisania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8400g.

Kupię większą ilość obornika. Poznań, ul. Mateckiego 23 m. 5. 7879g

Sprzedam motocykl MZ 250 Sport po małym przebiegu. Konarzów, Kościelna 40, Kutzmann. 7796g

Sprzedam lodówkę pokojową Igloo-Bar. Orzechowa 8 m. 11, w godzinach popołudniowych. 9950g

Sprzedam piec c. o. 2,5 m³. Grunwaldzka 43 a m. 13, Chmielewski. 8075g

Wózki dziecięce, nowe modele, głębokie i spacerowe poleca Wytwórnia Wózków Dziecięcych — Z. Janke, ul. Dąbrowskiej go 88, tel. 406-23. 7714g

Futro męskie piżmowce oraz 2 stopy, 4 krzesła — sprzedam. Kazimierz Wielkiego 10 a m. 4, dom w podwórzu. 7435g

Sprzedam okazjone komplet sypialni — czczota, stan bardzo dobry. Tel. 652-24, od godz. 17-22. 7471g

Potrzebna osoba do palenia c. o. (domek jednorodzinny). Dzielnica Grunwald. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7392g

Potrzebna pomoc dwurazowy w tygodniu. Os. Bohaterów II Wojny Światowej 81 m. 4, tel. 755-04. 7431g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7370g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7370g

Odstąpię prety stalowe o grubości 16-22 mm. Ul. Zamowska 14. 8355g

Sprzedam pianino z metalową płytą, używany piec c. o. 2,2 m³ oraz dwa łóżka metalowe. Telefon 67-63-45, po godz. 17. 8362g

Sprzedam dachówki cementowe. Rybarczyk, Puszczykowo, Libelta 25. 8377g

Kompletny piec węglowy do łazienki sprzedam. Poznań, Mateckiego 5 m. 15. 8382g

Obrazy, ramy stylowe, zegary stojące — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8396g

Sprzedam maszynę dziewiarską dwupłytkową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8397g

Sprzedam radio z magnetofonem. Drodżyński, Prądzyńskiego 48 m. 7 (Wilda). 8401g

Pianino w dobrym stanie kupię. Wiadomość: tel. 67-63-50 po godz. 16. 7770g

Kożuch damski, sprzedam. Slegiennego 122. 7502g

Sprzedam Osę - 175, z nowym silnikiem. Jaworowa 23 m. 27. 7519g

Nowy frak i smoking (164x80x90 cm), okazjnie sprzedam. Krasieńskiego 4 m. 5, od godz. 15. 7521g

Sprzedam bufet, krzesła. Ul. Chociszewskiego 47 m. 1. 7547g

Sprzedam tanio kalkulator 25-działaniowy, Texas Instruments SR 51A. Tel. 69-91-81, wewn. 224. 7557g

Sprzedam odbiornik radiowy „Sleza” mono z kolumnami 16 omów. Wiadomość: Rataje, Osiedle Jagiellońskie 114 m. 1. 7583g

Sprzedam nowoczesną syplnię. Os. Przyjaźni 52 m. 163. 7584g

Tunel 24x6 m, rury ocynk 3/4 cal — sprzedam. Także ogrzewanie rurami 3-cal. Szymkowiak, Opalenica, ul. 27 Grudnia 17. 7626g

Sprzedam nowy minikalkulator. Tel. 619-25. 7641g

Rzutnik automatyczny — „Diapol”, mikrofon stereo MDU 24, nowe, sprzedam. Jaworowa 38 m. 19, Dębiec. 7653g

Sprzedam suknię ślubną z długim włosem. Poznań - Smochowice, ul. Wituchowska 42 m. 1, po godz. 16. 7657g

Stanowiska fryzjerskie — damskie, nowoczesne i szarżki — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7666g

Rury żeliwne kanalizacyjne — sprzedam. Garbary 39 m. 9. 7667g

Okazja! Sprzedam bardzo tanio minikalkulator zachodnoniemiecki „Quel le”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7669g

Koparkę ciągnikową — KCE-2 i sadzarkę konną — sprzedam. Krzywiń, Kościuszki 73, tel. 61. 7684g

Sprzedam sadzonki truskawek, wczesne i pienne Ananas Grójecki oraz T. ilzman, Szymański, Poznań, Taczanowski 19 m. 28, tel. 33-16-42. 7742g

Samochody

Kupię samochód sportowy w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7798g

Trabant 600 sprzedam. Poznań, ul. Kłomska 22. 7822g

Sprzedam Skodę MB. Pol na 3 m. 20, po godz. 17. 7828g

Kupię Flata 125 p lub Wartburga 333 do remontu. Tel. 33-29-84. 9701g

Sprzedam samochód osobowy Adler Triumph — 1932 rok, w idealnym stanie oraz rower Huragan. Poznań, Dąbrowskiego 183. 7496g

Syrenę rolniczą rocznik 1975 — sprzedam. Obornicka 278, wieczorem. 7513g

Sprzedam kabiny i rame do Stara 29, Jacek Pilusz. Swarzędz, ul. Kobylnicka 8. 7607g

Sprzedam Flata 125 combi. Poznań, ul. Kordeckiego 52a. 7637g

Flata 126p, odbiór Polmo zbył — zamienię na nowego Trabant. Tel. 723-60. 7673g

„LINGWISTA - OŚWIATA”

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
Okręgowy Oddział w Poznaniu, ul. Klasztorna 2

ORGANIZUJE KURSY JĘZYKÓW OBCYCH;

- ROSYJSKIEGO,
- ANGIELSKIEGO,
- FRANCUSKIEGO,
- NIEMIECKIEGO,
- I INNYCH,

tradycyjne, laboratoryjne, przyspieszone, niedzielne i w zakładach pracy.

Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują Ośrodki Nauczania — codziennie w godzinach od 17—19 z wyjątkiem sobót i dni świątecznych.

Kursy niedzielne (Berwińskiego 2/4) również w niedzielę od godziny 9—12.

ADRESY OŚRODKÓW NAUCZANIA:

- ul. Berwińskiego 2/4 — Szkoła Podstawowa nr 26,
- ul. Kościuszki 10 — Szkoła Podstawowa nr 82,
- Osiedle Oświecenia 1 — Szkoła Podstawowa nr 19,
- ul. Stalingradzka 32/40 — Szkoła Podstawowa nr 43.

Zgłoszenia kursów dla zakładów pracy przyjmuje Sekretariat Oddziału — ul. Klasztorna 2, tel. 542-26 w godz. od 8—15.

Rozpoczęcie nauki po 20 września br.

Podręczniki otrzymują słuchacze w ramach opłat.

3829-K1

Lokale

Oddam pusty pokój. Płatne dwa lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9653g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią (centrum) — na dwa mieszkania mniejsze lub kawalerki. Wiadomość: Tel. 541-28, od godziny 10—12. 7446g

Gniezno — srodmieście dwa pokoje z kuchnią — zamienię na mieszkanie w Kępnie lub mniejsze w Gnieźnie. Oferty: Kępno, tel. 29-54. 7449g

Ostrów Wlkp. Zamienię M-3, nowe budownictwo — na podobne w Poznaniu. Wiadomość: Pawłowscy, 61-332 Poznań 11, ul. Głuszyna 17, po godz. 16. 7473g

Poszukuję pokoju jedno lub kilkubokowego dla 15-letniej uczennicy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7476g

Przyjmę na pokój 2 panienki (uczennice szkolne). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7487g

Zamienię duży, słoneczny pokój z wydziałowym przedpokojem, świeżo odnowiony, wspólna kuchnia, 2 wc — II ptr. w centrum Poznania — na samodzielne mieszkanie, naciętnie w nowym budownictwie. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7497g

Rataje — Osiedle Pastowskie, M-2, parter, z telefonem — zamienię na wyższe piętro. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7512g

Przyjmę 2 uczniów na pokój. Płatne z góry za rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7516g

Małżeństwo z 2-letnim dzieckiem, członkowie SM — poszukuje pokoju z 2-3 pokojami, w przytulnym domu, w Poznaniu lub w pobliżu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7539g

ZAKŁAD NAPRAWCZY
MECHANIZACJI ROLNICTWA
Poznań, ul. Warszawska 39/41

PRZYJMUJE

DODATKOWO ZAPISY UCZNIÓW
na I rok nauki 1976/77, w zawodzie

MECHANIK
SAMOCHODOWO - CIĄGNIKOWY.

Zapisy przyjmuje dział kadr
w godz. od 7—15, tel. 710-71.

4120-K1

Kupię mieszkanie własnościowe M-3 lub M-2, może być w starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7541g

Mieszkanie spółdzielcze, M-2, duże, komfort, w Zielonej Górze — zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7408g

Na pokój przyjmę 3 panienki pracujące. Ul. Sobotecka 32. 7628g

Pokój dwuosobowy, wynajmę niepalącym, również studentom, uczniom. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7542g

M-3, odstąpię na kilka lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7556g

Panienska pracująca i studiująca na Politechnice Poznańskiej — plnie poszukuje niekierującego pokoju jedno lub dwuosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7561g

Sprzedam M-3 własnościowe, I piętro, telefon, na Solacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7636g

Przyjmę panów na pokój 3-osobowy i 2-osobowy w centrum, umowa przez zakład pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7638g

Zamienię M-4, 3 pokoje, 49 m², c. o., ciepła woda, wysoki parter, na Grunwaldzie — na podobne lub większe z balkonem, ewent. starsze budownictwo (najchętniej garaż, ogródek). Tel. 67-02-03, po godz. 18 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7655g

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju z kuchnią, względnie samego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7698g

Zguby • Różne

Zgubiłem Krzyż Niepodległości (miniaturka). Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 67-44-07. 9608g

Znaleziono psa wyżyła w dniu 5 września na Grunwaldzie. Plac Wolności 5 m. 6 a. 9714g

Dnia 9. 9. 1976 r. na trasie Gdynia — Poznań przez Koscielny — Chojnice — Wągrowiec zgubiono biały worek z zagłem „Marinex”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Jacht Klub Wielkopolski — Kiekrz koło Poznania, ul. Zeglarska 7, tel. Kiekrz 39. 9898g

Bezpłatne cyklinowanie podłóg, parkietów, lakierowanie. Telefon 656-04 — Strug. 4045g

Czyszczenie i trzepanie, dywanów mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69, rano wieczorem. 6283g

Układanie, bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie parkietów oraz mozaiki poleca Zakład Usługowy, Roman Cioch, tel. 639-26. 6617g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 7579g

Instalacje elektryczne, oświetleniowe, siłowe, piorunochronowe wykonuje WSP „Usługa”, telefon 444-37, wewn. 8, Aniola. 9094g

Poszukuję świadków wypadku motocyklisty w dniu 8 sierpnia (niedziela), godz. 15.55, ul. Głogowska na Górczynie. Bardzo proszę (jestem rencistką) o zgłoszenie się do domu, mój adres: ul. Pindera 12 m. 3, Maria Batkowska. 9606g

2,5 pokoju z kuchnią, łazienką, c. o., ciepła woda, ul. Wyspiańskiego — zamienię na mniejszy metraż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7640g

Poszukuję garażu w okolicy Staroleki, Rataj lub Rynku Wileckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7648g

Zamienię M-4, 3 pokoje, 49 m², c. o., ciepła woda, wysoki parter, na Grunwaldzie — na podobne lub większe z balkonem, ewent. starsze budownictwo (najchętniej garaż, ogródek). Tel. 67-02-03, po godz. 18 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7655g

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju z kuchnią, względnie samego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7698g

Przyjmę panów na pokój 3-osobowy i 2-osobowy w centrum, umowa przez zakład pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7638g

Zamienię M-4, 3 pokoje, 49 m², c. o., ciepła woda, wysoki parter, na Grunwaldzie — na podobne lub większe z balkonem, ewent. starsze budownictwo (najchętniej garaż, ogródek). Tel. 67-02-03, po godz. 18 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7655g

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju z kuchnią, względnie samego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7698g

Przyjmę panów na pokój 3-osobowy i 2-osobowy w centrum, umowa przez zakład pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7638g

Zamienię M-4, 3 pokoje, 49 m², c. o., ciepła woda, wysoki parter, na Grunwaldzie — na podobne lub większe z balkonem, ewent. starsze budownictwo (najchętniej garaż, ogródek). Tel. 67-02-03, po godz. 18 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7655g

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju z kuchnią, względnie samego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7698g

Przyjmę panów na pokój 3-osobowy i 2-osobowy w centrum, umowa przez zakład pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7638g

Zamienię M-4, 3 pokoje, 49 m², c. o., ciepła woda, wysoki parter, na Grunwaldzie — na podobne lub większe z balkonem, ewent. starsze budownictwo (najchętniej garaż, ogródek). Tel. 67-02-03, po godz. 18 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7655g

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju z kuchnią, względnie samego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7698g

Przyjmę panów na pokój 3-osobowy i 2-osobowy w centrum, umowa przez zakład pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7638g

Praca • Nauka

Elektroinstalatora przyjmę. Zgłoszenia: Adamski, ul. Kossaka 20 m. 6, po godz. 15. 8586g

Przyjmę dwóch pracowników fizycznych. Wytwórnia Gipsu, Poznań, ul. Chodzieńska 1 m. 3, tel. 422-07. 9601g

Przyjmę pracownika fizycznego — Wytwórnia Gipsu, Poznań, ul. Chodzieńska 1 m. 3, tel. 422-07. 9601g

Mistrza, czeladnika — pomocnika na stałe przyjmie. Zakład Elektroinstalacyjny, Wojciechowo 4, tel. 82, po godz. 19. 9490g

Mechaników samochodowych zatrudnię. Poznań, Knapowskiego 22. 9536g

Krawcową z własną maszyną zatrudnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7625g

Ucznia plekarskiego — przyjmę z pełnym utrzymaniem. Poznań, Rynek Śródecki 17. 7534g

Zaopiekuję się dzieckiem (2-5 lat), w domu — Osiedle Słowiańskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7577g

Przyjmę jakiegokolwiek pracownika chłupnicę. Oferty: B. Szuster, Poznań, Polna 28 m. 13. 7585g

Przyjmę uczniów oraz mechanika samochodowego. Poznań, ul. Zytunia 16 (Osiedle Kosmonautów). 7605g

Uczę matematyki. Strzelecka 30 m. 10. Stefan Piniarski. 8899g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo (prace instalatorskie, palenie c. o.), lub administrację, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7634g

Przyjmę pomoc do 2 dzieć na 4-5 godzin dziennie. Poznań, ul. Gwiaździsta 41 m. 2. 7681g

Elektryk, uprawnienia pomiarowe, budowlane, praw jazdy, poszukuje pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7726g

Opiekunka do rocznego dziecka potrzebna. Oddzielny pokój. Warunki bardzo dobre. Tel. 719-99 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7756g

Angielskiego gruntownie szybko wycuczam indywidualnie. Metzger, Krasieńskiego 4 m. 5, tel. 450-61, od godz. 14. 8281g

Przyjmę na stałe kwalifikowaną fryzjerkę damską, na dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7835g

Opiekunka do dwojga dzieci (pół roku i 2 lata), potrzebna. Os. Manifestu Lipcowego 47 m. 6, tel. 713-23. 7865g

Uczniowy przyjmie koncepcjonowany Zakład Elektrotechniczny, ul. Dojazd 30, barak 1 (Solacz). 8062g

Plastykka po studiach poszukuje pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7841g

Potrzebna osoba do palenia c. o. (domek jednorodzinny). Dzielnica Grunwald. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7392g

Potrzebna pomoc dwurazowy w tygodniu. Os. Bohaterów II Wojny Światowej 81 m. 4, tel. 755-04. 7431g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7370g

Odstąpię prety stalowe o grubości 16-22 mm. Ul. Zamowska 14. 8355g

Sprzedam pianino z metalową płytą, używany piec c. o. 2,2 m³ oraz dwa łóżka metalowe. Telefon 67-63-45, po godz. 17. 8362g

Sprzedam dachówki cementowe. Rybarczyk, Puszczykowo, Libelta 25. 8377g

Kompletny piec węglowy do łazienki sprzedam. Poznań, Mateckiego 5 m. 15. 8382g

Obrazy, ramy stylowe, zegary stojące — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8396g

Sprzedam maszynę dziewiarską dwupłytkową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8397g

Sprzedam radio z magnetofonem. Drodżyński, Prądzyńskiego 48 m. 7 (Wilda). 8401g

Sprzedam Flata 125 p lub Wartburga 333 do remontu. Tel. 33-29-84. 9701g

Sprzedam samochód osobowy Adler Triumph — 1932 rok, w idealnym stanie oraz rower Huragan. Poznań, Dąbrowskiego 183. 7496g

Syrenę rolniczą rocznik 1975 — sprzedam. Obornicka 278, wieczorem. 7513g

Sprzedam kabiny i rame do Stara 29, Jacek Pilusz. Swarzędz, ul. Kobylnicka 8. 7607g

TEATRY

POZNAN
OPERA — g. 19 Polski Teatr Tańca — Balet Poznański (występ gościnny).
MUZYCZNY — g. 19 „Cygańska miłość”.
POLSKI — g. 19 „Derby w pałacu”.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Tymoteusz”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Ostatnie zadanie”.
CZARNKÓW: „Noce i dnie” cz. 2.
CIECHOCIN: „Premia” Polonia: „Tak szalona, że może zać”.
GOSTYN: „Chłopiec z gitarą”.
GÓRA: „Powrót tajemniczego blondyna”.
JAROCIN: „Chinatown” i „Tego nie przerabialiśmy”.
JASTROWIE: „Pamiętne lato”.
KALISZ: „Kosmos”, „Werydykt”, „Znachor” i „Profesor Wilczur”.
„Mój kochany mąż i ja”, „Oaza”, „Motylem jestem” (czyli „Romans 40-latków”), „Stylowe”, „Stoisko i gorzko”, „Syrana”, „Ważki”.
KEPNO: „Nieposkromieni hajducy”.
KOŁO: „Trzej muskietierowie” i „Policjanci”.
KONIN: Centrum: „Premia”; Górnik: „Zbuntowani”.
KOSCIAN: „Szczeki”.
KROTOSZYN: „Gdzie się podziała siódma kompania”.
LESZNO: „Trzęsienie ziemi” i „Wódz Seminól”.
NOWY TOMYŚL: „Miłość w godzinach nadliczbowych”.
OBORNIKI: „Noce widma”.
OSTRÓW: „Wielki Gatsby”; Słońce: „Cztery muskietierowie”.
OSTRZESZÓW: „Ostatni skok gangu Olsena”.
PIŁA: Iskra: „Cztery muskietierowie”; Koral: „Dzień szarańczy”.
PLESZEW: „Syn”.
RAWICZ: „Sandakana nr 8”.
SŁUPCA: „Powrót tajemniczego blondyna”.
SREM: Słońce: „Przypadki Gerarda”.
ŚRODA: „Rozerwany pierścień” cz. I i II.
SYCOW: „Nieśmiertelni”.
SZAMOTUŁY: „Szczeki”.
TRZCIANKA: „Krótkie wakacje”.
TUREK: „Miłość w godzinach nadliczbowych”.
WALCZ: „Cztery muskietierowie”.
WAGROWIEC: „Policja przygłąda się”.
WIERUSZÓW: „Noce widma”.
WRONKI: „To nieomówione”.
WRZESNIA: „Zadko”.
WSCHOWA: „Sokół”.
WYRZYSK: „Pia”.
ZŁOTÓW: „Syndyk zbrodni”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.30 Akcja: Uwaga! Bądź przemyślny na drodze; 8.35 Opolskie propozycje muzyczne; 9.05 Dla kl. I i II: „Muzyczne sygnały”; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Piosenki i tańce Ameryki Środkowej; 9.55 Akcja: Bądź przemyślny na drodze; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Grób Niezłoty” — pow.; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Muzyka dla kierowców; 11.30 Rzeszów na muzycznej antenie; 12.25 Rzeszów na muzycznej antenie; 13 Muzyka; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Polskie zespoły regionalne; 14 Muzyka baletowa; 14.25 Rytm i muzyka; 14.35 Transm. meczu piłkarskiego „Stal” Mielec — „Real” Madryt; 15.00 List z Polski; 15.55 d.c. meczu; 16.00 Aktualności kulturalne; 16.55 Akcja: Bądź przemyślny na drodze; 17 Radości; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przebieg na stop; 19.15 Akcja: Uwaga, bądź przemyślny na drodze; 19.30 Polskie zespoły jazzowe; 20.05 Naukowe — rolnicze; 20.20 Konc. z gwiazdą — L. Siemczyna; 20.05 Akcja: Uwaga, bądź przemyślny na drodze; 21.18 „Nowi”; 21.25 Konc. chopinowski — gra A. Simon; 22.20 Mini recital Witolda Antkowiaka; 22.30 Uczeń w anegdocie — Jakub Rousseau; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Konc. symf. muzyki polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15.45, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Konc. popularnej muzyki polskiej; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9 W akcie miłomana; 10 „Podróż w dalekie lata” — wspomnienia z dziejów pisarzy polskich; 10.30 Nowe nagrania arii operowych w wyk. artystów polskich; 11 L. van Beethoven: Kwintet Es-dur; 12.15 Od Tatru do Bałtyku; 12.25 Antykwarjat z kurantem; „Warszawska dynastia zegarmistrzów” — gaw.; 12.45 Scenariusz dramatyczny op. 17; 13 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Wola wrzesień, że już jesień”; 13.20 Muzyka; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Warszawa w piosence; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Świeckie kanta barokowe; 15 Pogrom dla dzieci — barokowe; 16.10 Moda w piosence; 16.30 Mel. z musicali; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Muzyka lud. Wesoło — Indonezja; 17.20 „Każdy ma swojego szefa”; 17.30 „U wojewody”; 17.40 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących; „Mówiące narzędzia”; 17.55 Estrada młodych muzyków — Polscy Lauryści Międzynar. Konkursów; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 18.45 Główna klasyczna i jej mistrzowie; 19.30 „Pożegnanie z bronią”; 19.30 „Muzyczna”; 21 Motety Jacquina des Pres — w różnych interpretacjach; 21.50 „Anaklasis” na ork. smyczkową; 22 Magazyn

Kaliskie

Usługi w gminie

Jak organizować usługi na wsi? Zdecydować się na „decentralizację”, czy też skoncentrować je w jednym miejscu — w gminie?

Przeważa pogląd, że administracyjne centrum gminy winno być również ośrodkiem handlowo-usługowym i tak właśnie ten nielatywny problem rozwiązuje się w Gołuchowie (woj. kaliskie). „Gminna Spółdzielnia” ma tu już swoją bazę, na którą składają się: punkt skupu, nowa piekarnia, maszarnia i rozlewnia wód gazowanych. Prowadzi ona także wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego. Spółdzielnia Kółek Rolniczych zapewnia wszystkie usługi, związane z uprawą ziemi i zbiorami plonów, a Rzemieślnicza Spółdzielnia Usług Wielobranżowych prowadzi punkt napraw samochodów, z którego chętnie korzystają posiadacze dwóch i czterech kółek, prze-

mierzający trasę Kalisz — Poznań.

Nie brak w Gołuchowie także prywatnych rzemieślników. Jest tu kilku stolarzy, rymarzy, murarzy i elektryków-instalatorów, a kobiety zamieszkałe w tej gminie mają nieco mniej pracy od kiedy w gminie zorganizowano ruchomy punkt pralniczy. Z myślą o kompleksowym rozwiązaniu usług Rzemieślnicza Spółdzielnia Usług Wielobranżowych zamierza wybudować obszerny pawilon, w którym znajdą się z pewnością warsztaty „Eldomu” i ZURIT-u. Jego realizacja rozpocznie się już w przyszłym roku.

Oprócz różnych form usług bytowych mieszkańcy gminy mają w Gołuchowie Gminny Ośrodek Zdrowia z punktem aptecznym oraz Gminny Ośrodek Kultury. Rozpoczęto już budować siedzibę władz gminy, zaś w planach znajdują się także obiekty dla Gminnej Szkoły Zbiorczej — przyszłej 10-latkii. (zr)

Pilski przemysł po 8 miesiącach

Z nadwyżką wykonuje planowe zadania gospodarcze przemysł woj. pilskiego. Decyduje o tym przede wszystkim systematyczny wzrost wydajności pracy i poprawa jej organizacji. Załogi poprawiają wyniki w realizacji produkcji rynkowej i eksportowej.

Miesiące urlopowe nie osłabiły tempa pracy zakładów Pilskiego, choć sierpień był dla nich pomyślniejszy od lipca. Produkcja w porównaniu z sierpniem ub. roku zwiększyła się o 12,1 procent, jej nadwyżka zaś w stosunku do planu wyniosła 22,9 mln zł. Dzięki temu za okres 8 miesięcy nadwyżka zwiększyła się do 252,6 mln zł.

Również przedsiębiorstwa budowlano-montażowe województwa radczą rytmicznie. Ogółnie zadania sierpnia przekroczone o 3,6 procent, zaś ośmiu miast — o 2,4 procent. Uzyskano przy tym dużą dynamikę przyrostu produkcji.

Zaległości w realizacji zadań po 8 miesiącach ma sześć zakładów przemysłowych i cztery budowlane, przy czym największe Kopalnia Soli w Wapnie, Chodzieskie Zakłady Porcelany i Porcelitu oraz Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Trzcińcu. (bop)

Więcej zabawek dla małych dzieci

Członkowie Koła ZSMP przy szpitalu rejonowym w Szamotułach (województwo poznańskie) objęli patronat nad jego oddziałem dziecięcym. Postanowili m. in. zadbać o zabawki dla małych pacjentów, ogłaszając akcję pn. „Chcę się bawić — chcę być zdrowy”. Społekała się ona z szerokim oddźwiękiem — szybko zaczęto przybywać szpitalowi różnych zabawek, gier i książek. Dostarczają je nie tylko tamtejsi ZSMP-owcy, ale i młodzież kół z okolicznych gmin — Kaźmierza, Obrzycka, Osinów. (bop)

studencki; 23 Lato w Pomarańczarni; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka smyczkowa na doborze.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz pięt wytwórni Opus; 8.35 Co kto lubi; 9 „Psy wojny” — pow.; 9.10 Pod urokiem baroku; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Z nagrań „Cannonballa”; 11.45 „Alderley”; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Młode warszawskie zapiski z urodzin”; 14 Kwartyty „Haydnowskie”; 15.05 Program dnia; 15.30 XII Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Mikrokrecital A. Sylwestra; 16 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 Standardy gra Herbie Mann; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Vademecum nr 57; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muz. z Paryża; 19 „Nad Niemnem” — pow.; 19.35 „Aida” — opera; 19.50 „Psy wojny” — pow.; 20 Fonoteka XX wieku — Ognisty ptak — wersja z roku 1910; 20.50 „Zgryz” — magazyn; 21.50 Ballada gra zespół Laboratorium; 22.05 Śpiewa Leonard Cohen; 22.15 Trzy kwadranty jazzu J. Ptaszyna-Wróblewskie go; 23 „Lambro” — poemat J. Słowackiego; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa Patti Pravo.

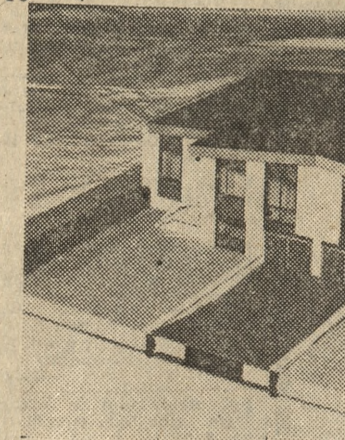
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7 Muzyka poranna; 8 Transm. z Pr. I; 11 Dla kl. III lic. (jęz. polski); Z spod znaku kra-

Wrzezińska inicjatywa

Domek z ogródkiem

Wielu ludzi marzy o zamieszkanym w małym domu. Właśnie w małym, ale wygodnym, z ładną architekturą i niedużym skrawkiem ziemi wokół niego. Tylko pozornie są to skromne pragnienia. W praktyce wcale nie takie łatwe do urzeczywistnienia. Wciąż mimo „zielonego światła” dla indywidualnego budownictwa jednorodzinnego, niekończące się kłopoty z postawieniem domku, hamują jego rozwój.



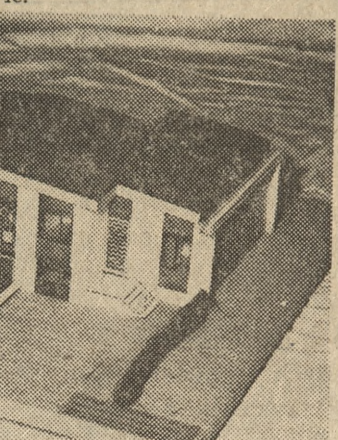
Tak mają wyglądać domki zaprojektowane dla spółdzielczego osiedla we Wrześni.

W znacznie lepszej sytuacji znajdują się ci, których spółdzielczość mieszkaniowa wyręcza w załatwianiu wszystkich spraw dotyczących budowy domku. Na razie spółdzielcze budownictwo jednorodzinne w Wielkopolsce nie jest jeszcze powszechne. Natomiast szereg spółdzielni, m. in. w Sremie (woj. poznańskie) przygotowuje się do budowy kolonii domków jednorodzinnych. Do nich należy również Spółdzielnia Mieszkaniowa we Wrześni (woj. poznańskie), która ma za miar jeszcze w tym roku w rejonie ul. Marchlewskiego rozpocząć wznoszenie 18 domków. Na początek tyle, bo w planach na lata najbliższe przewidziana jest kontynuacja tego budownictwa. W sumie we Wrześni ma powstać ponad 140 domków.

Wrzezińska spółdzielnia wykaże wiele inicjatywy, aby zadolować przyszłych użytkowników niskiej zabudowy. Przede wszystkim zrezygnowała z szablonowych projektów i opracowanie indywidualnej dokumentacji zleciła poznańskiemu „Inwestprojektowi”. Biuro to przedstawiło do wyboru kilka typów budynków. Do tegorocznej realizacji wybrano jeden — zdaniami spółdzielni — najlepszy.

Termin rozpoczęcia prac budowlanych uzależniony jest jednak od przekazania spółdzielni wywłaszczonych przez władze miasta terenów oraz od doprowadzenia do nich niezbędnych urządzeń komunalnych. Prezes — Józef Wiącek stoi na stanowisku, że standard spółdzielczych domków jednorodzinnych powinien być taki sam, jak w budownictwie wielorodzinnym. We Wrześni

nie chcą — i słusznie — budować domków bez przynależnych wygód. Nie są to zadania wygórowane, wszak domki to także mieszkania, a więc ich wyposażenie w urządzenia komunalne nie powinno odbiegać od wyższych budynków wzniesionych na osiedlach. Nadto w pobliżu projektowanej pierwszej kolonii domków przewiduje się w tej 5-late budowę osiedla wielorodzinnego, a więc i tak trzeba ten teren uzbroić.



Wykonawcą domków jedno-rodzinnych będzie spółdzielczy zakład remontowo-budowlany. Stawiane one będą częściowo metodą tradycyjną, częściowo z elementów prefabrykowanych. Jak wynika z projektu, którego autorem jest mgr inż. arch. Marian Weigt z „Inwestprojektu” w Poznaniu, będą to oryginalne w kształcie budynki, a jednocześnie funkcjonalne wewnątrz. Wysokość domków będzie zróżnicowana, bowiem w każdym jeden element będzie o pół piętra wyższy. Osiedle nie będzie też składało się z wyodrębnionych działek, przedzielonych nie zawsze najładniejszymi parkanami, lecz stanowić będzie jedną całość. Parcele rozdzielone zostaną dekoracyjnymi elementami, jak np. ozdobnymi murkami, żywopłotami, pergolami itp.

Spółdzielnia Mieszkaniowa we Wrześni, która z chwilą przystąpienia do budowy pierwszych 18 domków pragnie realizować je w szybkim tempie, liczy na społeczną pomoc przyszłych użytkowników. Obniżyć to koszt samej budowy, a równocześnie przyspieszyć oddanie domków do użytku. (am)

Leszczyńskie

Jak podzielić się wodą?

Polska jest krajem najuboższym w zasoby wodne na całym obszarze Wielkiego Niziu Europejskiego. Zapewnienie polskiej gospodarce dostatecznej ilości wody można osiągnąć przez wyrównanie przepływu powierzchniowego w Wielkopolsce nie jest jeszcze powszechne. Natomiast szereg spółdzielni, m. in. w Sremie (woj. poznańskie) przygotowuje się do budowy kolonii domków jednorodzinnych. Do nich należy również Spółdzielnia Mieszkaniowa we Wrześni (woj. poznańskie), która ma za miar jeszcze w tym roku w rejonie ul. Marchlewskiego rozpocząć wznoszenie 18 domków. Na początek tyle, bo w planach na lata najbliższe przewidziana jest kontynuacja tego budownictwa. W sumie we Wrześni ma powstać ponad 140 domków.

Wrzezińska spółdzielnia wykaże wiele inicjatywy, aby zadolować przyszłych użytkowników niskiej zabudowy. Przede wszystkim zrezygnowała z szablonowych projektów i opracowanie indywidualnej dokumentacji zleciła poznańskiemu „Inwestprojektowi”. Biuro to przedstawiło do wyboru kilka typów budynków. Do tegorocznej realizacji wybrano jeden — zdaniami spółdzielni — najlepszy.

Termin rozpoczęcia prac budowlanych uzależniony jest jednak od przekazania spółdzielni wywłaszczonych przez władze miasta terenów oraz od doprowadzenia do nich niezbędnych urządzeń komunalnych. Prezes — Józef Wiącek stoi na stanowisku, że standard spółdzielczych domków jednorodzinnych powinien być taki sam, jak w budownictwie wielorodzinnym. We Wrześni

Dostrzegły ten problem władze województwa leszczyńskiego, kaliskiego, poznańskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego. W Lesznie spotkali się hydrologi z tych województw, aby w obecności przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa wymienić poglądy i uzgodnić działania mające na celu zaopatrzenie w wodę terenów tych województw. Znajdują się one na zlewniach rzek: Warty, Prosny, Baryczy i Obry. Realizowany już jest projekt budowy wielkiego zbiornika retencyjnego na Warcie w okolicy Jeziora, istniejące zamiary stworzenia dwóch podobnych rezerwarów na Prośnie, w okolicach Wieloski Kościelnej i Wieruszowa. Odegrają one dużą rolę w zaopatrzeniu w wodę terenów Leszczyńskiego, Wrocławskiego i Kaliskiego. Z kolei zlewnia Obry interesuje Poznańskie, Leszczyńskie, Zielonogórskie. Amatorów na wodę jest wielu; miasta, przemysł, stawy rybne, łaki, pola, wodociągi wiejskie. Jeśliby zadość uczynić dzisiaj zapotrzebowaniu na wodę przez tych wszystkich jej konsumentów, to wody z Jeziora i pozostałych zbiorników retencyjnych nie wczasu być podzielona sprawiedliwie.

Na przykład woda Baryczy. Ta rzeka, mająca źródła w Kaliszu, płynie przez obszar Wrocławskiego, tam zaopatruje w wodę duży kompleks stawów rybnych w rejonie Żmigrodu. Hodowla ryb zaczyna być w cenie, a w stawach coraz mniej wody, bo Barycz jest rzeczką wąską. Niżej, już na terenie Leszczyńskiego woda z Baryczy przydałaby się do deszczowania dużych obszarów łąk i pastwisk oraz do nawadniania pól. Wszelkie jednak poczynania melioracyjne na Baryczy w Leszczyńskim uzależnione będą od obfitości wody płynącej od jej źródeł, czyli od stworzenia zbiorników retencyjnych w województwie kaliskim i wrocławskim. Tu widać trudność ogromną, polegającą na tym, że kosztowne inwestycje wodne w dwóch województwach przyniosłyby korzyści największe trzeciemu. A więc wielki będzie musiał być wysiłek woli administratorów.

Uczestniczący w leszczyńskim naradzie przedstawiciele władz centralnych, postulowali koordynowanie prac inwestycyjnych na zlewniach poszczególnych rzek, przez najbardziej zainteresowanego danym projektem. I tak wszelkim poczynaniom na Baryczy miałyby patronować Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Lesznie, natomiast podobna instytucja w Poznaniu kierowałaby wszelkimi poczynaniami melioracyjnymi na zlewni Obry.

W sprawach wodnych istnieje musi ścisła współpraca zainteresowanych władz wojewódzkich. Jest to potrzebne zwłaszcza w Wielkopolsce. Hydrologi zgodnie stwierdzają, że w dziedzinie nawodnień najważniejszy jest rejon wielkopolsko-pomorski, wysoko produkcyjny, a jednocześnie najbardziej cierpiący w czasie suszy.

TOMASZ TALARCZYK

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogdan Pardaś, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Piłowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PIŁA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 6 — TTR — Język polski — 1.23 — Juliusz Słowacki — „Kordian”; 6.30 — TTR — Chemia 1.25 „Węglowodory nienasycone”; 7.30 — „Kochankowie roku pierwsze go” — film fab. prod. CSRS (kol.); 9 — Chemia kl. VII „Czym są metale?” (kol.); 10 — Historia — kl. V „W Egipcie faraonów”; 11.05 — Historia — kl. VII Stanisław Staszic; 12.45 — R-TV Szkoła Średnia — Chemia — 1.2 „Substancje chemiczne i ich przemiany”; 13.20 TTR — Ho-

PROGRAM 2: 17 — Dla młodych widzów: „Decyzje piętnastolatków”; 17.35 — Dla młodzieży — „Jak to w klasie”; 18.05 — W Starym Knie — „Nietolerancja”; cz. 2 filmu archiwalnego prod. USA; 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — Ocałić od zapomnienia — „Warszawskie pożegnania”; 21 — Artyści radzieccy na berlińskiej estradzie (kol.); 21.25 — 24 godziny (kol.); 21.35 — „Skowronek” — film baletowy prod. TV jugosłowiańskiej (kol.); 21.55 — Notatnik kulturalny; 22.10 — Teatr Małych Form: Stanisław Grochowski — „Allende”; 22.45 — NURT — Ekonomia polityczna: „Perspektywa rozwoju Polski”; Wykład prof. dr. P. Bożyka.